Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
56 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE

Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, SOBOTA, 5 i NIEDZIELA, 6 LIPCA, 1952 NR 54

BOMBARDOWANIA JEDNAK POMOGŁY

POJEDNAWCZY TON KOMUNISTÓW NA KOREI

Tokio (A.F.P.). Konferencja rozejmowa w Pan Mun Jom obraduje od piątku przy zamkniętych drzwiach na propozycję przewodniczącego delegacji komunistycznej gen. Nam Il, który przy tej okazji oświadczył co następuje:

1) Wszystkich jeńców należy podzielić według narodowości i według regionów pochodzenia, co umożliwi «całkowitą repatriację» wszystkich.

2) Oddziały cudzoziemskie tzn. chińskie oraz Narodów Zjednoczonych miały by w całości wrócić do swych krajów. Jeńcy południowo-koreańscy w Korei północnej mogliby natychmiast wrócić do domów bez jakiejkolwiek procedury repatriacyjnej.

3) Na tych podstawach zawieszenie broni może być zawarte bezzwłocznie.

Na wniosek gen. Harrisona posiedzenie odroczono do piątku by je rozpocząć już przy drzwiach zamkniętych. Rzecznik Narodów Zjednoczonych oświadczył, że propozycje gen. Nam Il można komentować w bardzo różny sposób i od tego zależna jest ocena wagi tej propozycji.

PIĄTE BOMBARDOWANIE

Tokio (A.F.P.). W dniu 3 lipca samoloty marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych zbombardowały poraz piąty od dnia 23 czerwca centrale elektryczne na południowym brzegu rzeki Yalu.

WASZYNGTON BĘDZIE PRÓBOWAŁ

Waszyngton (A.F.P.). Wiele oznak pozwala przypuszczać, że na Korei możliwe jest odprężenie. Do oznak tych należą: łagodny ton rozmów w Pan Mun Jom, zniknięcie sowieckich Mig'ów z nieba koreańskiego oraz ostatnia propozycja gen. Nam Il. W niektórych kołach sądzi się również, że przed wyborami prezydenckimi w Stanach Zjednoczonych zrobiony będzie ostatni wysiłek, by doprowadzić do zawieszenia broni na Korei.

Maksymalne ceny mięsa

Upały w połączeniu z brakiem paszy dla bydła spowodowały znaczną podaż mięsa na rynku paryskim ; wskutek tego cena kilograma mięsa cielęcego spadła o 60 fr., wołowego o 20 fr. i baraniego o 40 fr. Rząd korzystał z tego okresu zniżkowego i ustalił maksymalne ceny mięsa, powyżej których rzeźnicy nie mogą go sprzedawać.

Natomiast te same upały skłoniły publiczność paryską do masowego zakupu jarzyn i owoców, co wyzyskali spekulanci spekulanci i podnieśli ceny tak znacznie, że rząd premiera Pinay udzielił im oficjalnego ostrzeżenia.

Społeczeństwo francuskie domaga się coraz usilniej od rządu wytępienia spekulacji u kupców, która zagraża całej polityce premiera Pinay.

Oskarżenie Rosji o mord w Katyniu

LOS JEŃCÓW ALIANCKICH NA KOREI ?

Komisja katyńska Kongresu U.S.F. — jak już donosiliśmy — zakończyła swe prace po przesłuchaniu 150 świadków i przestudiowaniu olbrzymiej ilości dokumentów. Raport Komisji zostanie przedłożony Izbie Reprezentantów, której Komisja zaleca przesłanie go do Organizacji Narodów Zjednoczonych i Trubunału Międzynarodowego. Komisja zwraca uwagę na konieczność wytoczenia na terenie międzynarodowym śledztwa przeciw Rosji o okrucieństwa popełniane na całych narodach.

Konkluzja, do jakiej doszła Komisja, jest znana. Warto tylko nadmienić, że raport stwierdza uderzającą zgodność między metodami sowieckimi w Katyniu i na Korei. I tu i tam zlikwidowane ofiary miały ręce związane na plecach i ginęły od strzału w tył głowy. I tu i tam po wykryciu zbrodni stosuje się te same wykręty. Zdaniem Komisji żadne rokowania rozejmowe na Korei nie doprowadzą do wyraźnego ustalenia losu 10.000 zaginionych żołnierzy sojuszniczych.

OPINIA GEN. RIDGWAY'A

Komisja w sprawozdaniu podkreśliła iż, . . jak gen. Ridgwey w swej nocie zaznaczył — istnieje obawa, że żołnierzy amerykańskich, którzy dostali się do niewoli czerwonych mógł spotkać taki sam los, jaki zgotowano jeńcom polskim w Katyniu. Generał nie dwuznacznie dał do zrozumienia, że właśnie ten fakt może być jedyną przyczyną, dla której rokowania o rozejm w Pan Mun Jom przewlekają się w nieskończoność. O losie jeńców amerykańskich właściwie nic nie wiadomo.

Niemcy stawiają warunki i wysuwają zastrzeżenia

Londyn (A.F.P.). Koła dobrze poinformowane twierdzę, że kanclerz Adenauer zgłosił pewne zastrzeżenia co do tekstu odpowiedzi trzech mocarstw zachodnich na notę sowiecką, jednak zastrzeżenia te nie opóźnią doręczenia odpowiedzi.

Odpowiedź ta wyrażać ma gotowość nawiązania rozmów czterech mocarstw na szczeblu bądź Wysokich Komisarzy, bądź ambasadorów, bądź zastępców ministrów spraw zagranicznych. Przedmiotem rozmów ma być wyłącznie sprawa powołania bezstronnej komisji, która zbadałaby możliwości przeprowadzenia wolnych wyborów wNiemczech. Dopiero jeśli rozmowy dadzą wynik pozytywny, cztery mocarstwa przejdą do dalszych zagadnień, jak sprawa rządu ogólno-niemieckiego i pokoju z Niemcami.

WARUNEK: WYPUSZCZENIE ZBRODNIARZY WOJENNYCH

Bonn (A.F.P.). «Władze sojusznicze wykazują coraz więcej zrozumienia dla naszego stanowiska w sprawie zwolnienia niektórych więźniów niemieckich przed przystąpieniem do organizacji armii niemieckiej» — oświadczył dr Mende, który sporządził dla rządu w Bonn listę zbrodniarzy wojennych, zasługujących na zwolnienie.

Lista ta — zaznaczył dr Mende — nie obejmuje wszystkich skazanych i kieruje się względami humanitarnymi. W każdym razie **partia liberalna uzależnia głosowanie za układami z Zachodem od uwolnienia tych więźniów.**

60 % NIE CHCE

Hanower (tel. wł.). W Reckling hausen(Zagł. Ruhry) przeprowadzono ankietę w sprawie udziału ludności w biernej obronie kraju. **60 proc. Niemców oświadczyło się przeciw udziałowi w ćwiczeniach obrony biernej, uważając, że są one wstępem do wojny.**

Down Town — Dolne Miasto — reprezentacyjna dzielnica miasta Chicago, w którym w najbliższy poniedziałek, dnia 7 lipca, odbędzie się tak zwana konwencja Partii Republikańskiej w Stanach Zjednoczonych. Zebranie to rozstrzygnie czy gen. Eisenhower czy też senator Taft będzie kandydatem republikańskim na stanowisko prezydenta Stanów.

Labour Party na rozdrożu

Obok zbyt starego już Churchilla i zmęczonego ciężkim okresem powojennym Attlee'go wysuwa się w polityce brytyjskiej coraz bardziej na plan pierwszy niepokojąca i dynamiczna postać Aneurina Bevana. Pojedynek zas blisko 70-letniego Attlee'go z o wiele młodszym od niego Bevanem o przewodnictwo w brytyjskiej Partii Pracy jest w swej istocie sporem o przyszłą postać socjalizmu brytyjskiego.

Labour Party po przeszło 50 latach istnienia nadal ma niewiele wspólnego z socjalizmem w krajach kontynentu europejskiego, podobnie jak różniła się od partyj socjalistycznych przed pół wiekiem. Owa specyficznie angielska mieszanina niektórych cech purytanizmu, dążenia do reform społecznych i brytyjskiego izolacjonizmu od początku swego istnienia była niechętna ideom Marxa i innych twórców socjalizmu europejskiego. Wobec najwcześniej i najbrutalniej rozwiniętego kapitalizmu w W. Brytanii musiała mniej dbać o doktrynę, więcej zaś o siłę syndykatów robotniczych, o praktyczne wyniki walki, prowadzonej na terenie politycznym w Izbie Gmin i na terenie społeczno-gospodarczym. Stąd jej realizm, brak doktrynerstwa (które tak często szkodziło socjalistom europejskim w czasie sprawowania władzy), i umiarkowanie w utrzymaniu tradycyjnej polityki zagranicznej.

Symbolem tych cech Labour Party i „bezkrwawej rewolucji", dokonanej przez nią w życiu społeczno-gospodarczym W. Brytanii były nazwiska przede wszystkim Clement Attlee'go, w mniejszym zaś stopniu zmarłych: Sir Stafford Crippsa i Ernesta Bevina.

Ale wraz ze zmianą pozycji W. Brytanii w świecie oraz „zimną wojną" z komunizmem i Sowietami, nowe problemy stanęły przed socjalizmem brytyjskim. Skończyła się angielska przewaga na morzach, naród wielce zubożał, masy robotnicze zagrożone bezrobociem, stają się coraz bardziej niecierpliwe i egoistyczne, a przywódcy coraz bardziej demagogiczni. Ich symbolem jest nazwisko Bevana, znakomitego mówcy i dobrego taktyka parlamentarnego, ale nie rozumiejącego ani komunizmu, ani Rosji, ani Europy i Ameryki. Gdyby z nim razem doszła do władzy naprzód w Labour Party, a następnie w W. Brytanii demagogia w życiu społecznym i politycznym, świat brytyjski, a także Europa mogłaby za to drogo zapłacić. Piękna pod wielu względami karta rządów Labour Party w latach 1945 - 51 (np. powszechna opieka lekarska, pełne zatrudnienie robotników) — mogłaby być przekreślona.

W interesie całej Europy leży utrzymanie tej tradycji politycznej i gospodarczej, która brytyjskiemu socjalizmowi nie — marksistowskiemu dała tak wielki prestiż wśród robotników całego świata.

W. N.

Katastrofalny strajk

Waszyngton (A.F.P.) Jak stwierdził rzecznik Biura mobilizacji obrony strajk w stalowniach, trwający już 33 dni, spowodował groźne obniżenie produkcji amunicji, czołgów, samochodów wojskowych, motorów przenośnych i td.

Prezydent Truman w specjalnym oświadczeniu dla prasy stwierdził, że konflikt w przemyśle stalowym nie jest konfliktem socjalnym, lecz „rzeczywistym spiskiem przeciw interesowi publicznemu". Prezydent zapewnił, że nie zamierza korzystać z prawa Taft-Harley mimo zaleceń Kongresu, oraz potępił nacisk, wywierany przez 3 czy 4 wielkie stalownie na mniejsze zakłady, które podpisały ostatnio umowy ze związkami zawodowymi.

Groźne rozmiary sowieckiego lotnictwa strategicznego

Waszyngton (A.F.P.) Źródła miarodajne w Waszyngtonie stwierdzają, że rzeczywistym niebezpieczeństwem dla amerykańskich ośrodków przemysłowych nie są sowieckie bombowce TU-4 będące kopią amerykańskiego B-29, który podczas wojny z Japonią przymusowo lądował na Syberii, lecz nowsze bombowce, będące typem pośrednim między B-29 a B-36.

Sowiety posiadają w tej chwili około 400 bombowców 4-motorowych TU-4. Zdaniem gen. Twinninga, szefa sztabu lotnictwa USA, tych 400 bombowców wystarczy w razie konfliktu do zbombardowania głównych miast i ośrodków przemysłu amerykańskiego bombami zwykłymi lub atomowymi.

Nowy sowiecki bombowiec posiada również 4 silniki, a jego istnienie stwierdzili amerykańscy attaches wojskowi w Moskwie po raz pierwszy w maju b.r. Sowiety przystąpiły do produkcji seryjnej tych maszyn, które wraz z TU-4 tworzyć mają strategiczne lotnictwo ZSSR. Na razie jest ono słabsze od amerykańskiego, które posiada przeszło 2 tysiące B-29 i Super B-29, oraz kilkaset B-36, nie licząc bombowców odrzutowych B-47 których grupa znajduje się w Anglii. Mimo to jednak nie należy lekceważyć niebezpieczeństwa. Koncentracja ludności i fabryk w kilku olbrzymich ośrodkach amerykańskich sprawia, że jedna bomba atomowa może wyrządzić nieobliczalne spustoszenia.

Dwu polskich marynarzy zeszło z «Daru Pomorza» w Genui

Do portu w Genui przybił polski statek szkolny «Dar Pomorza» mając na pokładzie uczniów szkoły morskiej. Gdy statek miał wyruszyć w dalszą podróż, nie wróciło z lądu dwu uczniów: 19-letni Marian Bosek i 20-letni Stanisław Siedlecki. Postanowili oni pozostać na ziemi włoskiej i nie wracać do Kraju. Udali się więc do władz włoskich prosząc o udzielenie im prawa azylu i przyznania im praw uchodźców politycznych. Oświadczyli oni, że podejmą się każdej pracy, byle tylko nie wracać do koszmarnych warunków, w jakich przebywali w Kraju. Jeden z nich ma rodzinę w Australii i pragnie się tam dostać, gdyż zapracuje dostateczną sumę pieniędzy na opłacenie kosztów przejazdu.

TOUR DE FRANCE

NOWE ZWYCIĘSTWO WŁOCHÓW

Dziewiąty etap prowadził pozostałych 90-ciu kolarzy z Miluzy do Lozanny w Szwajcarii. Do 180-go kilometru zawodnicy jadą w jednej grupie i dopiero po przekroczeniu granicy francusko-szwajcarskiej urywa się osmiu kolarzy, którzy wjeżdżają razem na stadion w Lozannie.

Sprint wygrywa — jak przystało Szwajcar Diggelmann, przebywając trasę 238 km. w 7 godz. 23 min. 16 sek., t. j. ze srednią 32 km. 214 m. na godzinę. W tym samym czasie przyjechali : Francuz Marinelli z ekipy paryskiej, Duńczyk Nolten z drużyny holenderskiej, „prawdziwy" Holender Roks, Belg de Hertog, Francuz Remy z ekipy narodowej, Włoch Carrea i północno-afrykańczyk Keibaili. Zauważmy, że grupa ta składała się z wielu narodowości i ekip regionalnych ; to było chyba powodem, że pozwolono im na zdobycie aż ponad 9 minut przewagi nad resztą 51 kolarzy, którzy przyjechali w grupie.

Na ostatnim miejscu przyjechał północno-afrykańczyk Guercy, z opóźnieniem 43 minut.

Czwartkowy etap, chociaż należał do t. zw. etapów górskich, nie był tak bardzo trudny jak poprzedni. Przede wszystkim temperatura spadła o kilka stopni, a na trasie kolarze mieli do pokonania tylko jedną wyższą górę i kilka mniejszych wzniesień. W czasie etapu odpadł tylko jeden zawodnik, paryżanin Papazian, który wyróżnił się podczas etapu Metz-Nancy.

Dzięki zdobyciu 9 minut przewagi nad kolarzami, którzy przyjechali w grupie 51, a wsród ktorych, prócz posiadacza żółtej koszulki, Włocha Magni, byli rownież : Belg Ockers, Francuz Geminiani, Bartali i Coppi, Robic itd., Włoch Carrea zdobył pierwsze miejsce w klasyfikacji ogolnej. Magni jest drugi z 1 minutą opóźnienia, Lauredi — trzeci z 1' 21", Coppi czwarty z 5' 4", piąty Close, szósty Bartali, siodmy Belg de Hertog, który podskoczył o 10 miejsc, osmy Ockers, dziewiąty Hiszpan Ruiz, dziesiąty Francuz Geminiani. Na 15-ym miejscu jest Robie, na 30-ym Le Guilly, na 40-ym Marinelli, na 52-gim Lazarides z prawie godziną opóźnienia, na 65-ym Pardoen, a na ostatnich czterech miejscach północno - afrykanczycy Zaaf, Soler, Paret, Guercy, których opóźnienie dochodzi do trzech godzin.

Stan kolarza francuskiego Dussault, o którego wypadku pisaliśmy wczoraj, znacznie się poprawił. Jak się okazało, nie było to pęknięcie czaszki, ale tylko uszkodzenie (felure). Kolarzowi nie grozi już niebezpieczeństwo i najprawdopodobniej za kilka dni będzie mógł opuścić szpital.

Prace atomowe we Francji

muszą być zabezpieczone przed komunistami

Zgromadzenie Narodowe uchwaliło 3 lipca br. wszystkimi głosami z wyjątkiem komunistycznych budżet w wysokości 37 i pół miliarda franków, rozłożony na 5 lat — przeznaczony na prace atomowe we Francji. W związku z tym odbyła się w parlamencie dyskusja, w ciągu której wielu deputowanych krytykowało zbyt wielkie wciąż wpływy komunistyczne w zakładach produkujących energię atomową. Wpływy te pochodzą z czasów, gdy na czele komisariatu energii atomowej stał prof. Jolliot-Curie, znany komunista.

Min. Gaillard w imieniu rządu zapewnił, że będą powzięte zarządzenia zapewniające sekret tych prac, które są związane z obroną narodową. Nowy plan przewiduje powstanie nowych zakładów wytwarzających energię atomową dla celów pokojowych.

Mac Arthur na widowni

jako kompromisowy kandydat republikanów

Chicago (A.F.P.). — Gubernator Pensylwanii Fine, oświadczył w audycji telewizyjnej, że kandydatura Mac Arthura może jedynie zjednoczyć rozbite szeregi republikanów. Fine prowadzi grupę 70 delegatów Pensylwanii, których głosy mogą rozstrzygnąć sprawę kandydata republikanów.

Tymczasem gen. Eisenhower ponownie ostro atakował „manewry wyborcze" Tafta, wyrażając pewność, że naród amerykański nie udzieli im poparcia. Eisenhower posiadać ma zapewnione głosy 416 delegatów, Taft 512 delegatów. Inne obliczenie podaje : Taft 494, Eisenhower 413, inni kandydaci 129, oraz 170 delegatów, którzy jeszcze nie zdecydowali się.

Prez Truman ponownie oświadczył wczoraj, że kandydować nie będzie.

Stany Zjednoczone a ONZ

Waszyngton (A.F.P.) W specjalnym sprawozdaniu dla Kongresu prez. Truman stwierdził, że dalszy udział Stanów Zjednoczonych w Organizacji Narodów Zjednoczonych jest konieczny. Krytykując tych, którzy zalecają Ameryce izolację, prezydent oświadcza:

„Jestem pewny, że naród amerykański odrzuci te sugestie, jako będące wynikiem pesymizmu. Możemy walczyć o pokój, ale nie możemy walczyć sami. Walka o pokój jest także walką o sprawiedliwość i moralność międzynarodową, a toczy się ona w ramach ONZ."

AMERYKANIE WYBUDOWALI NOWY TYP CZOŁGA

W Ameryce odbył się pokaz nowego typu czołga 45-tonowego o nazwie „Patton-48". Jego cechą charakterystyczną jest niska sylwetka, kształty opływowe, bardzo szerokie gąsienice i wielka zwrotność, tak że prowadzi się go jak samochód.

NOWA ERA

Bonn (tel. wł.) We wtorek zostały zwinięte Komisariaty USA w Hesji, Bremie, Wirtembergii i Bawarii. W Frankfurcie, Bremie Sztutgarcie i Monachium Komisariaty przekształcono w generalne konsulaty.

Z FRANCJI i O FRANCJI

Prezes sądu apelacyjnego w Paryżu Paul Didier, który zwolnił przywódcę komunistycznego Duclosa z więzienia, stał się odrazu jedną z czołowych postaci aktualności europejskich. Urodzony w r. 1889 w Carcassonne na południu Francji, odbywał normalną karierę sądową: w r. 1941 odmówił przysięgi na wierność marsz. Petain jako szefowi państwa i został zwolniony z sądownistwa. Po wyzwoleniu Francji w r. 1944 został mianowany prezesem sądu apelacyjnego w Paryżu przez ówczesnego podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości, adwokata Willard, komunistę i obecnego obrońcę Duclosa. Następnie sędzia Didier przewodniczył na posiedzeniach trybunałów Francuzów współpracujących z Niemcami. Swe sympatie zamanifestował, podpisując apel sztokholmski w sprawie pokoju oraz odezwę w sprawie zwolnienia robotników z fabryki Renault po strajku, wywołanym przez C.G.T.

***

Francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman otrzymał w uniwersytecie szkockim w Edynburgu dyplom doktora prawa „honoris causa" poczem podejmował go śniadaniem mayor Edynburga oraz uniwersytet. Następnie min. Schuman złożył krótką wizytę w mieście Birmingham.

***

Upały paryskie spowodowały ogromną zwyżkę cen owoców i jarzyn w halach, ponieważ publiczność rozchwytuje te artykuły. Spożycie wody 1 lipca br. pobiło wszystkie rekordy w Paryżu; w jeden dzień paryżanie wypili ponad 1 milion metrów sześciennych, t. zn. o jedną czwartą więcej niż normalnie. Na niektórych przedmieściach paryskich brakło już wody, co było spowodowane m.in. faktem, że w niektórych mieszkaniach puszcza się wodę z wodociągów przez cały dzień, licząc no to, że będzie ona zimniejsza. Władze miejskich wodociągów wezwały ludność, aby tej kosztownej praktyki zaprzestała.

W niektórych dzielnicach Paryża zabrakło też wód mineralnych. Rekord spożycia lodu jest pobity: ponad 2.500 ton w ciągu jednego dnia. W niektórych kawiarniach zabrakło też piwa, którego wypili paryżanie 25 tys. hektolitrów. Przed wejściem do pływalni już od świtu publiczność tworzyła ogonki, a w samych pływalniach panował ogromny tłok.

***

Zgromadzenie Narodowe uchwaliło bez dyskusji projekt ustawy wniesionej przez partię katolicką M.R.P., na mocy której we Francji nie wolno będzie wchodzić do lokali sprzedających napoje alkoholowe młodzieży do lat 16-tu bez towarzystwa rodziców, opiekunów lub osób dorosłych.

***

Według statystyki urzędowej ceny we Francji spadły w czerwcu br. o 1 procent (ze wskaźnika 144,5 na 143,1)

***

W kinie paryskim Broadway wyświetla się obecnie brytyjskie filmy dające pełne wrażenie trójwymiarowości. Widzowie otrzymują za opłatą specjalne okulary, dzięki którym złudzenie plastyczności przedmiotów jest zupełne.

***

Zgromadzenie Narodowe poświęciło dłuższą dyskusję sprawie bezrobocia częściowego w przemyśle tekstylnym na północy Francji. Wszyscy deputowani, którzy zabierali głos, domagali się od rządu większego zainteresowania się kryzysem panującym w tej gałęzi przemysłu. Niektórzy żądali przywrócenia ochrony celnej dla sukna francuskiego oraz podniesienia zasiłków dla bezrobotnych.

***

Prefekt Sekwany Paul Haag został mianowany „wielkim oficerem" Legii Honorowej z tytułu ministerstwa obrony narodowej. P. Haag już przedtem był odznaczony „Medaille Militaire".

Przegląd Prasy

Europejskie obawy

Na dalekim marginesie nieporozumień brytyjsko-amerykańskich, spowodowanych nalotem na Yalu, pisze szwajcarska „Die Tat".:

Nie tylko w Anglii istnieją obawy, że pewnego dnia skutkiem jakiejś zbyt gorącej akcji amerykańskiej znaleść się mogą w stanie wojny atlantyccy partnerzy Stanów Zjednoczonych, bez pytania ich o zgodę. Kto śledzi politykę amerykańską, nie może uznać takich obaw za zupełnie bezpodstawne. Wiadomo przecież, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru odpowiedzieć na ewent. nową blokadę Berlina nowym mostem powietrznym. Recepta, którą już w r. 1948, zresztą bezskutecznie, wysuwał gen. Clay, dziś wielu Amerykanom przemawia do przekonania, a brzmi ona: przełamanie blokady konwojem, osłanianym przez czołgi. I nie jest tajemnicą, że Anglicy, a jeszcze bardziej Francuzi dziś niemniej przerażeni byliby tak „radykalną kuracją", jak przed 4 laty. Problem nie jest może ten sam, co na Korei, ale leży on na tej samej płaszczyźnie: lepiej przemówić Rosjanom do rozsądku .. pięścią, czy gestem, obliczonym na „niedrażnienie".

Taktyka francuskich komunistów

W związku ze zwolnieniem Duclosa pisze „Neue Zurcher Zeitung":

Francuska prasa komunistyczna stała się wyraźnie nudna, odkąd jej Politbiuro potępiło taktykę „świniej pięści", jako odpowiedzialną za całkowite fiasko akcji strajkowej dnia 4 czerwca. Obecnie komuniści więcej sobie obiecują po propagandzie „partyzantów pokoju" mającej odciągnąć na chwilę neutralistyczne żywioły mieszczańskie, z równoczesnym pędzeniem robotników do walki o podwyżkę płac. Dokładnie w tym duchu przemawiał w Limoges szef CGT Frachon, atakując ustabilizowane przez rząd Pinaya „płace głodowe" i wygłaszając bombastyczny apel o „obronę wolności i pokoju". Dla rządu płynie stąd zapowiedź, że komuniści mają chwilowo dosyć „próby sił" i jej kontynuowanie uważają za beznadziejne. A poza tym nawet dzieci wiedzą we Francji, że lato najmniej nadaje się do wszczynania walki o podwyżkę płac. Przecież w ciągu obu miesięcy przeszło 10 milionów ludzi chce mieć urlop bez codziennych trosk.

W Polsce mieszkań coraz mniej i coraz gorsze

KOMUNISTYCZNE PLANY A RZECZYWISTOŚĆ WARUNKÓW MIESZKANIOWYCH

Mimo zniszczeń wojennych Polska, którą zajęły wojska sowieckie w 1945 r. była w porównaniu z warunkami w Rosji krajem idealnie zaopatrzonym w mieszkania dla ludności. Dziś, po siedmiu latach «gospodarki socjalistycznej» warunki mieszkaniowe w kraju zaczynają się coraz bardziej upodabniać do ideału sowieckiego, w którym komunistyczna biurokracja i wszelkiego rodzaju państwowe instytucje rezydują w pałacach, ludność zaś gnieździ się coraz bardziej w norach, które trudno nazwać mieszkaniem ludzkim.

Według «planu sześcioletniego» prace budowlane dla celów przemysłowych mają pierwszeństwo przed budowaniem domów mieszkalnych. Budownictwo mieszkaniowe np. we Wrocławiu wygląda tak, że w ramach «planu 6-letniego» ma tam powstać 55 tys. nowych pokoi, w tym samym czasie gdy 75 tys. istniejących pokoi nie może być użytych, gdyż grożą one zawaleniem.

W grudniu 1950 r. przeprowadzono spis mieszkań, z którego wynikało, że w całym kraju jest ponad 5 milionów 870 tys. mieszkań z 13 miln. 716 tys. pokoi, a ponieważ ludność Polski wynosiła w tym czasie 25 miln. głów, przeto wypadało po 1,8 osób na jeden pokój. Nawet ta niezwykle mała cyfra pokoi w stosunku do ich mieszkańców nie utrzyma się pod koniec realizowanego obecnie «planu sześcioletniego».

W okresie tym bowiem ma być zbudowanych 750 tys. nowych pokoi mieszkalnych, ale z owych planów zbudowano w 1950 roku tylko 90 tys. a w 1951 r. tylko 99 tys. nowych pokoi. Na 1952 r. wyznaczono «normę» — 118 tys. wątpliwą do osiągnięcia. Przez pierwsze więc trzy lata omawianego planu zostanie w najlepszym razie zbudowanych 307 tys. nowych pokoi, a ponieważ ostatnio wywiera się niezwykle silny nacisk by dać pierwszeństwo budownictwu przemysłowym, jest już dziś jasne, że zakreślona cyfra nie zostanie osiągnięta.

By utrzymać obecny stosunek ludności do ilości mieszkań w kraju, należałoby zbudować znacznie więcej nowych pomieszczeń niż przewiduje «plan sześcioletni». Jeśli bowiem przyrost naturalny ludności będzie taki sam jak obecnie, ludność Polski pod koniec 1955 r. osiągnie cyfrę 27 miln. By tej ludności zapewnić takie same warunki mieszkaniowe jakie istniały w 1950 r. należałoby zbudować około półtora miliona nowych pokoi, czyli dwa razy tyle ile przewiduje «plan sześcioletni». Jeśli się zaś weźmie pod uwagę zniszczenie istniejących mieszkań skutkiem pożarów i innych przyczyn, które wynosić musi rocznie około 70 tys. pokoi, to cyfra półtora miliona potrzebnych nowych pokoi jest niewystarczająca. Pamiętać jeszcze należy, jeszcze i o tym, że nowe mieszkania są budowane coraz bardziej tandetnie i posiadają często zasadnicze błędy w budowlach, praktycznie uniemożliwiające korzystanie z nich dla celów mieszkalnych.

W ciągu samego tylko 1951 r. w Warszawie stwierdzono, że 721 nowych pomieszczeń mieszkalnych posiada bardzo istotne błędy konstrukcyjne. Więcej zaś jeszcze błędów «radosnej twórczości» wyszło na jaw, gdy nowi mieszkańcy wprowadzili się. Skutkiem użycia wilgotnego drzewa w drzwiach nowych mieszkań powstały szpary szerokości palca. W wielu pokojach tynk zaczął opadać ze ścian, a w systemie wodociągowym i kanalizacyjnym błędy konstrukcyjne doprowadziły do ustawicznego przerywania się przewodów i rur, powodując wylew wody i nieczystości. Wady posiadały również instalacje elektryczne, stale się w nowych mieszkaniach psujące oraz źle dopasowane i wypaczające się podłogi.

Ustawicznie też napływają skargi lokatorów nowych mieszkań na skandaliczne wykonanie nowych mebli przez państwowe fabryki. Szuflady nie można wysunąć z szaf i komód, drzwi w szafach i szafkach zamykać, stoły zaś mają często nogi nierównej długości.

Ale za to przemysł zbrojeniowy idzie całą parą, kompartia mieszka w pałacach, najrozmaitsze komunistyczne organizacje urzędują w salonach luksusowo wyposażonych, gdy naród gnieździ się w norach w kraju «demokracji ludowej».

T. B.

Przygotowania wojskowe na Węgrzech

Belgradzka «Politika» donosi w dniu 29 czerwca, że całe południowe Węgry zostały ostatnio zamienione w wielki obszar wojskowy ,na którym odbywają się manewry na kierunkach wiodących ku granicy jugosłowiańskiej.

Pismo dodaje, że cała sieć kolejowa i drogowa prowadząca do Jugosławii została ostatnio doprowadzona do porządku, a w wielu miejscach rozbudowana; notuje się otwarcie nowoczesnej autostrady z Budapesztu do Pecs i do Mohacza, na której dozwolony jest jedynie ruch pojazdów wojskowych. Mosty tej autostrady przystosowane są do czołgów i ciągników o wadze do 80 ton.

Również drogi łączące Węgry z ZSRR zostały poprawione i poszerzone.

Gazeta donosi także, że znaczna ilość nowych lotnisk powstała na terytorium węgierskim, wielkie porty powietrzne z długimi wybiegami betonowymi zostały wybudowane pod nadzorem sowieckim pomiędzy Dunafoeldvar i Paksa, w odległości 150 km od granicy jugosłowiańskiej, a także pod Szomathely.

Siły zbrojne Węgier w br. składają się z 15 dywizji piechoty, 3 dywizji pancernych oraz 3 dywizji lotniczych, wyposażonych w 50 samolotów odrzutowych. W ciągu ostatnich czterech lat wojsko węgierskie zostało powiększone niemal czterokrotnie.

Zaginął memoriał

DZIWNE BIURO WYSOKIEGO KOMISARZA

Donoszą nam z Niemiec:

Przed kilku tygodniami na uroczystej audiencji delegacja polska w Niemczech wręczyła delegatowi Wysokiego Komisarza ONZ dla uchodźców w jego siedzibie w Bad Godesberg memoriał, naświetlający zrozumiałowo sytuację szkolną Polaków w Niemczech wraz z ich postulatami i uzasadnieniem postulatów. Memoriał ów, choć nie był świstkiem papieru, lecz pokaźną książką w specjalnej pięknej oprawie, jak się obecnie okazało — zaginął. Zaginął, jak ginie szpilka lub spinka do kołnierzyka.

Fakt ten nabrał pewnego rozgłosu i nie mógł wzbudzić wśród uchodźców polskich szczególnego zaufania do sposobu, w jaki biuro Wysokiego Komisarza traktuje ich najżywotniejsze sprawy. Tym bardziej, że nie brak i innych okoliczności wysoce niepokojących.

Należy tu przede wszystkim sam przebieg audiencji. Ze sprawozdania, jakie ukazało się w tygodniku „Polak" i dotąd w żadnym punkcie nie zostało sprostowane, wynika, że delegat Wysokiego Komisarza zajął wobec polskich postulatów stanowisko negatywne, podpisując się natomiast bez zastrzeżeń pod stanowiskiem władz niemieckich i broniąc tego stanowiska jak własnej sprawy.

Jak się zdaje, tak pojęta „opieka" nad uchodźcami jest wynikiem nie tyle złej woli, ile braku bezstronnych doradców. Bezstronny i znający teren doradca byłby niewątpliwie poinformował delegata Wysokiego Komisarza, że jego pogląd na szkolnictwo polskie i rozstrzygnięcia są jeszcze dalej idące, niż ....pruska ustawa szkolna, wydana przed ćwierćwiekiem i pomyślana jako instrument bezkrwawej eksterminacji.

Do tej zdumiewającej sprawy powrócimy.

Przeciw piątej kolumnie we Francji

Francuski minister obrony p. Pleven wygłosił w Związku Oficerów Rezerwy mowę, w której oświadczył, że rząd dowiódł, iż ma zaufanie do obronnej wspólnoty Zachodu, ułożywszy budżet, przewidujący zwiększenie sił obronnych Francji do 12 dywizji i 27 pułków lotniczych.

Wysiłek ten jednak nie może być żadną miarą pogrzebany przez Piątą Kolumnę. W razie sowieckiej agresji muszą być zabezpieczone linie komunikacyjne i wewnętrzny front. «Wierzcie mi — ludzie z Piątej Kolumny są pod ścisłym nadzorem i zdecydowani jesteśmy unieszkodliwić ich».

WYTWORNY PLUTON

W armii amerykańskiej, żołnierze jednego z plutonów postanowili płacić centa za każde wypowiedziane przekleństwo. W ciągu trzech tygodni zebrali 10,58 dolarów. Połowę przeznaczono na cel dobroczynny a resztę na prezent dla szefa plutonu.

Niemcy nie chcą być «tylną strażą»

Prof. Baades w Hamburgu miał publiczny odczyt, w którym ostro zaatakował projekt uzbrojenia Zachodnich Niemiec. Jeden z głównych jego argumentów brzmiał :

„Żaden dowódca ani mąż stanu świata zachodniego nie przedstawił dotąd poważniejszego planu strategicznego takiej obrony Europy przed rosyjską agresją, by obrona obejmowała niemieckie miasta, a kontrofensywa uwolniła Wschodnie Niemcy. Naczelne dowództwo NATO skłania się raczej do traktowania Niemiec jako przedpola, a żołnierzy niemieckich jako tylnej straży. Jak długo Niemcy nie będą miały decydującego głosu w naczelnym dowództwie, tak długo niemieckim żołnierzom będzie zagrażać niebezpieczeństwo, że użyje się ich nie do obrony Niemiec, lecz do osłony odwrotu stojących w Niemczech wojsk okupacyjnych".

NOTATKI Z KRAJU

Referaty polityczne i komórki partyjne w wojsku organizują wyjazdy żołnierzy na wieś, zwłaszcza do przodujących spółdzielni produkcyjnych i PGR'ów. Ostatnio żołnierze garnizonu warszawskiego odwiedzili spółdzielnię im. Stalina w Kamieńcu, pow. Gostynin. Żołnierze interesowali się szczególnie warunkami życia i pracy członków spółdzielni, wysokością dniówek obrachunkowych oraz metodami zakładania spółdzielni. Na zakończenie wizyty żołnierze dali koncert pieśni i tańca.

***

W ciągu ubiegłego roku zradiofonizowano w całej Polsce: 1563 gromady wiejskie, 913 spółdzielni produkcyjnych, 838 PGR-ów, 427 szkół i 1936 zakładów pracy. 60 proc. instalacji wykonanych zostało bezpłatnie. We współzawodnictwie międzyokręgowym pierwsze miejsce zajął okręg radiofonizacji we Wrocławiu.

Kilkaset nowych radiowęzłów uruchomiło w ciągu zeszłego roku nadawanie audycji lokalnych. Dla opracowania programów lokalnych powoływane są komitety redakcyjne.

***

Reżymowy ambasador w Waszyngtonie, Józef Winiewicz, przybył do Warszawy i odbył dłuższą konferencję „sprawozdawczą" z Bierutem.

***

Z okazji drugiej rocznicy wybuchu wojny koreańskiej reżym komunistyczny nadał przez radio z Warszawy przemówienie ambasadora bolszewickiej Korei północnej Czojir'a, atakujące w ostrych słowach Stany Zjednoczone.

Z dalekopisu

SZÓSTY WICE-PREMIER W WARSZAWIE

Z Warszawy donoszą, że dekretem Bieruta ustanowiony został urząd szóstego wicepremiera rządu. Powołano nań dotychczasowego ministra handlu zagranicznego Tadeusza Gaede.

KRÓL TALAL WROCIŁ DO SWEJ STOLICY

Król Transjordanii Talal po wypoczynku nad brzegami Jeziora Lemańskiego w Szwajcarii zawitał do Ammanu. Na lotnisku oczekiwali na przybycie monarchy premier w otoczeniu wyższych urzędników państwowych oraz członkowie rady regencyjnej i parlamentu. Zgromadzone tłumy urządziły królowi owację.

INSPEKTOR POLICJI WSCHODNIO - NIEMIECKIEJ WYBRAŁ „WOLNOŚĆ"

Inspektor policji ludowej ze Wschodnich Niemiec, płk. E. Boloch zjawił się z żoną i dziećmi w zachodnim Berlinie i prosił władze o udzielenie mu prawa azylu. Jak zeznał, był on na przeszkoleniu w Rosji Sowieckiej i po powrocie pełnił funkcje komendanta policji ludowej. Ponieważ nie chciał być wcielony do armii i nie widząc możliwości dłuższego pobytu pod okupacją sowiecką postanowił schronić się na zachód. Tego samego dnia uciekło spod okupacji sowieckiej dwóch komisarzy i siedmiu policjantów.

SIEDMIU LUDZI UTONĘŁO NA PRZEPRAWIE

Z Oviedo w Hiszpanii donoszą że podczas przeprawy promem przez rzekę utopiło się z niewyjaśnionych dotąd przyczyn 7 osób. Prom zatonął.

Giełda towarowa i mięsna w Paryżu

CENY PRZECIĘTNE W PARYŻU

Ceny za 1 kg. żywej wagi :

	Extra	1 kl.	2 kl.	3 kl.
Woły	176	151	126	98
Krowy	181	143	121	95
Byki	161	145	130	110
Cielęta	287	225	176	153
Skopy	270	208	124	88
Świnie	237	215	175	42

Drób. — Królik 235 fr.; Kaczka 240; Kurczak 600; Pisklęta za sztukę 35; **Jaja.** — Za 1.000 sztuk 15.000 fr.

Siano prasowane w balach. — Siano z lucerny z pierwszego pokosu — 5.500 fr.; z drugiego 6.500 fr. Siano dobrej jakości 6.000 fr.

Słoma prasowana w balach. — Żytnia 1.800 fr.; pszenna 1.550 fr.; owsiana 1.100 fr.; jęczmienna 1.050 fr.

Jarzyny za 1 kg. — Marchew 25 fr.; karczochy 30 fr.; selery 45 fr.; kalafiory 20 fr.; fasola 60 fr.; sałata 70 fr.; groszek 45 fr.; ogórki 85 fr.; pomidory 150 fr.

Owoce za 1 kg. — Czereśnie żółte 105 fr.; — czerwone 105 fr.; morele 100 fr.; brzoskwinie 90 fr.; truskawki 70 fr.; agrest 45 fr. Maliny 250 fr. za koszyk.

Tendencja na bydło zniżkowa. Na jarzyny ustalona, — wybitnie zniżkowa na pomidory, ogórki i sałatę. Na owoce jednolita lecz ceny te zwyżkują ze względu na suszę. Ceny powyższe są przeciętne za towar dobrej jakości z dnia 2. 7. 52. kalkulowane według cennika Hal miejskich w Paryżu.

Czy już wpłaciliście PRENUMERATĘ „Słowa Polskiego" ?

Krótko węzłowato

Reżym warszawski zamknął wszystkie katolickie zakłady sierót, jako „nie dotrzymujące kroku postępowi".

Wielka Brytania zamierza — według „Daily Grafic" — odstąpić Kanadzie nowy lotniskowiec w zamian za ser. Obniżona obecnie racja sera w Anglii wynosi 28 gr. tygodniowo.

W Londynie zaczęła się letnia wyprzedaż. Przez całą noc stały ogonki kobiet, by kupić tanie futra i inną garderobę zimową.

Dziennikarze, zatrudnieni w trzech największych amerykańskich spółkach radiowych, ogłosili strajk. Nadawanie audycji wstrzymano.

Pożar, jeden z największych w historii Nowego Jorku, zniszczył magazyn w Brooklynie i 15 sąsiadujących budynków mieszkalnych i fabrycznych.

Koleje francuskie zamknęły rok 1951 niedoborem 88 miliardów fr. Szczególnie deficytowy ma być przewóz pasażerów.

Nowy czołg amerykański „Patton 48" waży około 50 ton, ma działo 9-cm, a opancerzenie z jednego odlewu o liniach opływowych, uniemożliwiających uderzenie weń pocisku pod kątem prostym.

W Norymberdze skazano na 5 lat więzienia Józefa Tannebauma za to, że jako „kapo" w Buchenwaldzie znęcał się nad współwięźniami.

W brytyjskiej bazie w Japonii, zaopatrującej wojska brytyjskie na Korei, wybuchł strajk 10.000 robotników, żądających tego samego wynagrodzenia, jakie płacą Amerykanie.

Rząd San Marino zwrócił się bezpośrednio do królowej angielskiej Elżbiety w sprawie odszkodowania za straty, wyrządzone w czerwcu 1944 r. przez brytyjski nalot.

Album polskich krajobrazów

Zamkowa Góra w Wilnie

Wilno jes otoczone górami, a samo leży w dolinie. W środku tej doliny wznosi się samotnie, jak kopiec, góra mniejsza od innych, lecz stroma, wciśnięta w widły, utworzone przez rzekę Wilię i wpadającą do niej rzeczkę Wileńkę, a otoczona dziś ze wszystkich stron przez miasto. Na górze tej rozsiadły się ruiny starego zamczyska .

Zamczysko to — to dawna rezydencja Gedymina. Ostatnia stolica pogańska w Europie, ostatni przytułek, w którym się stare, europejskie, tybylcze pogaństwo schroniło. U stóp góry stała ongiś pogańska świątynia i płonął pogański znicz. W miejscu, gdzie była ta świątynia, stoi dziś chrześcijańska katedra. Pogaństwo litewskie zostało obalone przez Jagiellę, choć resztki jego przetrwały na wsi po wiek XVII i zostały wytępione dopiero przez systematyczną pracę misyjną w epoce kontrreformacji.

Górę Zamkową w Wilnie otacza dzisiaj piękny park. Ku ruinom zamku na szczyt wchodzi się wygodnymi ścieżkami, spiralnie wznoszącymi się ku górze. Od stóp zamku, we wszystkich kierunkach, otwierają się malownicze widoki na miasto.

Dawniej można było, po wykupieniu za parę groszy biletu wstępu, wyjść po chwiejących się, drewnianych schodkach na szczyt wieży zamkowej. Urządzona tam była platforma, skąd widok był rozleglejszy niż z dołu i — co ważniejsza — pozwalał na objęcie wzrokiem równocześnie wszystkich stron widnokręgu, a więc całego miasta. W ostatnich latach przed wojną wieżę wciąż restaurowano i dostęp na jej szczyt był zamknięty. A szkoda. Bo Wilno straciło przez to jeden ze swoich największych uroków.

Zachowane szczątki murów gedyminowego zamku zbudowane są z surowej cegły. Przypominają one mury krzyżackie. Nic dziwnego ! Wszak od Krzyżaków, swoich głównych wrogów, uczyli się pogańscy Litwini sztuki fortyfikacyjnej.

Gdy się z mrocznego wnętrza pogańskiej wieży fortecznej wyszło na skąpany w słońcu szczyt — było się uderzonym przez wrażenie kontrastu z nagle objawionym obrazem Wilna chrześcijańskiego i polskiego, które rozrosło się wokół tego pogańskiego gniazda po unii i po chrzcie.

Moim zdaniem, widok z wileńskiej wieży zamkowej, to był jeden z najpiękniejszych, najbardziej pełnych wdzięku krajobrazów miejskich w Europie. Porównałbym go — może trochę — do krajobrazu Florencji. Porównanie to jest jednak tylko bardzo przybliżone. Wilno miało swój wyraz własny, bardzo odrębny i oryginalny.

Składała się na ten wyraz zarówno architektura, jak przyroda. Osią wileńskiego krajobrazu była — rzeka.

Wilia była rzeką dość dużą i obfitą w wodę, ale zachowywała się jak mały strumyczek, wijąc się pełnymi wdzięku zakrętami. Brzegi jej były pełne zieloności ; lasy, ogrody, strome wzgórza, oraz samo miasto schodziły nad jej brzeg, niemal aż nad samą wodę. Widok wijącej się Wilii z góry zamkowej byłby widokiem prześlicznym nawet gdyby nie wypełniło go miasto. Architektura wileńska nie wyrosła w krajobrazowej próżni, ale wypełniła i przyozdobiła ramy pejzażu już i bez tego pełne swoistego uroku.

Najpiękniej wyglądało Wilno jesienią, gdy lasy, parki i ogrody powlokły się złocistą szatą więdnącego listowia. Północna przyroda, mająca w sobie pastelową miękkość kolorytu, ukazywała się wtedy w całej swojej krasie. Stroma dolina Wilejki tuż u stóp rysowała się rudą gęstwiną opadającego wdół lasu. Wyniosłe grzbiety góry Bekieszowej i góry Trzykrzyskiej zasłaniały poza nią widnokrąg. Po przeciwnej stronie, siną linią rysowały się góry Ponarskie. Błękitna toń Wilii odcinała się prześlicznym kontrastem od złocistości pozółkłych gajów liściastych, czerni rosnących zwartymi masami sosen i świerków, oraz białości murów kościelnych i czerwieni dachówek. Kontrast ten miał jednak w sobie przedziwną, prawdziwie wileńską miękkość i łagodność, w której znajdowała odbicie bladość północnego nieba, i powściągliwy wdzięk północnej ziemi, uśmiechającej się uśmiechem czarująco, lecz jakgdyby smutno. Zaiste ! Tylko w tej pełnej czaru krainie mógł zostać poczęty „Pan Tadeusz" !

Na tle tej prześlicznej przyrody rozlokowała się swobodnymi, niedbale rozrzuconymi, po wielkopańsku wytwornymi grupami — architektura. Wilno jest miastem białych murów i czerwonych dachówek. Przeważa w nim barok, renesans, rokoko, oraz specyficzna, wileńska odmiana neoklasycyzmu. Nie brak w nim jednak także i zabytków późnego, ceglanego gotyku.

Tuż nad Wilią, na wzgórzu, w oddali, widnieje Antokol, — prześliczna, biała fasada kościoła św. Piotra i Pawła. Bliżej — też nad wodą — pałac Słuszków. Po przeciwnej stronie, tuż u stóp — dachy białej, ogromnej katedry ; ongiś potężnej budowli gotyckiej, dziś przeobrażonej w klasyczną świątynię o starogreckiej fasadzie, mającą jednak w sobie wciąż coś z masywności bezmała fortecznej ; masywności posterunku akcji chrześcijańskiej w krainie do niedawna pogańskiej.

Za katedrą, w głębi, biała, piękna wieża kościoła św. Jana i wokół budynki uniwersyteckie. A obok bardziej w lewo, kompleks kościołów gotyckich : święta Anna, Bernardyni i odziany już w szatę baroku święty Michał.

Maleńki kościołek św. Anny, zbudowany z cegły, ale mający wszelkie cechy bogatego, obficie zdobionego gotyku płomienistego z najpóźniejszej gotyckiej epoki, wygląda z daleka jak filigranowy klejnot, wyrzeźbiony ze zczerniałego korala. Podobno Napoleon, gdy ujrzał stąd ten kościołek, miał się wyrazić, że chciałby postawić go sobie jak śliczne cacko na dłoni i zabrać z sobą do Paryża.

A znowu w innej stronie — Łukiszki z wyniosłą nową i wieżą kościoła św. Filipa. I za rzeką — Śnipiszki. I tyle, tyle innych dzielnic, wież kościelnych, kościołów, kaplic, pałaców, kompleksów mieszkalnych. Piękne, stare, cywilizowane, chrześcijańskie, łacińskie swą kulturą, polskie miasto.

Obuż takim pozostało do chwili, gdy Polska do niego powróci.

TAMTEN

Temat narzucony literaturze: «Budowanie socjalizmu»

Uchwały związku literatów w Polsce

Reżymowy związek literatów w Polsce ogłosił tekst rezolucji uchwalonej ostatnio na konferencji w Warszawie, podczas której „dyskutowano niedociągnięcia polskiej prozy, dramatu i poezji".

Rezolucja podyktowana przez komunistycznych propagandystów wzywa literatów do „rozszerzenia frontu pisarzy podejmujących tematy obecnej rzeczywistości". Nie znaczy to jednak, że mają oni pisać o ogonkach przed sklepami, ani o braku mięsa czy mydła, ale, że zadaniem ich jest pochwalne malowanie „budowania socjalizmu" tj. konstytucji Bieruta, kołchozów i fabryk, wznoszonych z takim pośpiechem, że czasem plany przychodzą po rozpoczęciu robót. Rezolucja mówi : szczególną opieką należy otoczyć pisarzy pracujących nad utworami sławiącymi budowę socjalizmu w naszym kraju".

Autorzy powieści i dramatów mają jak najwięcej jeździć po Polsce, wygłaszać pogadanki do chłopów robotników i inteligentów oraz opisywać ich wypowiedzi na temat „budowy socjalizmu".

Nowym tematem, wysuniętym na tle sytuacji międzynarodowej i przygotowań wojennych Moskwy, ma być także „obronność kraju" tj. walka z wojną przeciw Sowietom oraz pochwały dla wojen toczonych przez Sowiety.

Umowa handlowa między Polską i Persją

Po długich i przewlekłych rokowaniach trwających ponad osiem miesięcy podpisano wreszcie umowę handlową między Polską a Persją. Tekstu umowy nie podano do oficjalnej wiadomości, wiadomo jednak ze źródeł dobrze poinformowanych, że ustalono wzajemną wymianę towarów na sumę 24 milionów franków szwajcarskich. Reżym warszawski uznał z miejsca fakt upaństwowienia przemysłu naftowego. Persja jednak wahała się długo przed podpisaniem umowy ze względu na obawy, że Ameryka mogłaby cofnąć swą pomoc w zbrojeniach, co dla Persji jest niebędne.

Polska kupowała spore ilości nafty od Towarzystwa Anglo-Perskiego i posiada własne ropowce, które mogą naftę przewozić.

BLOKADA SOWIECKA PORTÓW NA AŁTYKU

Sowieckie patrole morskie zawróciły wszystkie statki rybackie z Niemiec zachodnich wiozące ryby dla portów w Niemczech wschodnich, znajdujących się pod kontrolą sowiecką. Patrole ostrzegły rybaków, że nie wolno im się zbliżać do 10 mil szerokiej strefy, ustanowionej wzdłuż całego wybrzeża Bałtyckiego od Lubeki po Leningrad, gdyż narażają się na przykre następstwa.

UMOWA WARSZAWA — PARYŻ

Rada Republiki w Paryżu zatwierdziła układ finansowy francusko-polski. Pretensje francuskie obejmują ogółem 12.850 milionów franków, w tym 4.480 milionów wynoszą pretensje państwa, 1.370 milionów dostawy i świadczenia, 7.000 milionów pożyczki. Likwidacja tych roszczeń ma nastąpić przez spłatę 1.008 milionów dla państwa, 568 milionów za dostawy, 2.604 miliony za pożyczki.

DZIŚ

5-6 LIPCA

SOBOTA
ŚW. ANTONIEGO MARII ZACCARIA, w

NIEDZIELA
5 NIEDZIELA PO ZIEL. ŚW.
ŚW. MARII GORETTI *dziew.*

SOBOTA

Św. Antoni M. urodzony w Cremonie, początkowo zamierzał być lekarzem. Później został kapłanem świeckim. W r. 1530 założył zgromadzenie kanoników regularnych św. Pawła, później zatwierdzone przez Stolicę Apostolską. Od kościoła św. Barnaby w Mediolanie, przy którym nowy zakon się osiedlił, nazwano ich „barnabitami". Antoni Maria umarł w rodzinnym mieście, licząc zaledwie lat 37, sterany pracą apostolską ponad siły (r. 1539)

***

NIEDZIELA

Niedziela dzisiejsza rozwija główny temat Nowego Testamentu: miłość Bożą, która jest naszym najwyższym skarbem, a której „drobną monetą" jest miłość bliźnich i wszechświata. Miłość ta nie jest „platoniczna": wyłącznie ideowa i uczuciowa, ale życiowa i praktyczna. Jest ona gotowością przebaczania tym, którzy nas skrzywdzili, życzliwością nawet dla wrogów, ofiarną pomocą dla wszystkich.

Wyniesiona na ołtarze przed dwoma laty 12-letnia Maria Goretti wolała oddać życie, niż ciężko obrazić Chrystusa Pana, któremu poświęciła swe życie. Wraz tej młodziutkiej świętej, szerzy się w całym świecie katolickim, jako patronki młodych dziewcząt.

Najwyższe prawo ducha

Surowo brzmi dzisiejsza Ewangelia. „A kto by rzekł (bratu swemu): „szalony", będzie winien ognia piekielnego". Dlaczego aż tak twarde słowa w ustach naszego „pełnego dobroci i miłości" Zbawiciela?

Wiele praw rządzi wszechświatem, ale każda jego dziedzina ma swe główne prawo. Od jego zachowania zależą wszystkie inne, a nawet.. istnienie wszechświata. Podobnie jak światem cielesnym rządzi wykryte przez Newtona prawo powszechnego ciążenia, —światem duchowym rządzi odkryte nam przez Chrystusa podstawowe prawo powszechnej miłości. Jak owo prawo Newtona polega na wzajemnym przyciąganiu się ciał, główne przykazanie Chrystusa polega na łączności wszelkich istot duchowych.

Miłość polega więc na osiągnięciu takiego wzajemnego zrozumienia, które prowadzi do zjednoczenia pragnień, zamiarów i podobań, ideałów, aktów woli. Pełnia doskonałej miłości może istnieć tylko w Bogu, gdyż różne Osoby Trójcy Przenajświętszej żyją tak dalece wspólnym życiem, że ich inteligencja i wola stanowią jedną i wspólną Im naturę. Ponieważ zaś każde dzieło jest zawsze w pewnej mierze wyrazem swego twórcy, zależnie więc od stopnia swej doskonałości wszelkie stworzenie jest pewnym odblaskiem Stwórcy; a tam gdzie zjawia się życie duchowe, tam się zaczyna upodobnienie do najbardziej wewnętrznego życia Bożego: do Jego Miłości (I. Jan, 4, 16).

Człowiek, obdarzony duszą, został więc stworzony „na obraz i podobieństwo Boże" (Gen., 1, 26) znaczy to, że jak wzajemne poznanie Ojca Niebieskiego i Syna Bożego płonie wspólną miłością Ducha Świętego, podobnie człowiek jest zdolny miłować to, co jego inteligencja poznaje jako Dobro; a ponieważ wszelkie stworzenie jest podobne do Stwórcy i jest jakimś dobrem, człowiek jest zdolny do miłowania wszystkiego a zwłaszcza innego człowieka, tak bardzo upodobnionego do Boga. Człowiek może jednak tego nie osiągnąć; dana mu jest bowiem „straszliwa" władza wolnej woli. Przez swój samodzielny wybór zatem decyduje on o wielkiej rzeczy:

— albo, miłując Boga, a w Nim wszechświat, cieszy się swą wielką godnością podobieństwa Bożego, a zachowując w ten sposób najwyższe prawo ducha, utrzymuje ład powszechny we świecie duchowym;

— albo, pałając nienawiścią, zaciera w sobie odblask Boży, a działając wbrew głównemu prawu, prowadzi świat ku katastrofie.

Gdyby było możliwe, by jedna z gwiazd zbuntowała się przeciw prawu Newtona, cały świat byłby wstrząśnięty w swych posadach; determinacja ciał niebieskich na szczęście to uniemożliwia. Natomiast wolna wola ludzka jest w stanie zachwiać wszechświatem, gdy się sprzeciwia prawu miłości przez niezrozumienie drugiego człowieka, przez nienawiść, bunt, rewolucję, wojnę...

Jeśli przeto słowo „szalony" zostało wypowiedziane z nienawiści do bliźniego, wówczas zagrożenie mu „ogniem piekielnym" przez Chrystusa nie jest bynajmniej za surowe; wchodzi tu bowiem w grę zachowanie równowagi całego wszechświata duchowego.

IGNIS

Święcenia kapłańskie
w kościele polskim w Paryżu

W najbliższą niedzielę, dnia 6 lipca 1952 r. otrzymają z rąk J. E. Ks. Bpa Roncalli, Nuncjusza Apostolskiego we Francji, święcenia kapłańskie diakoni Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu :

Tadeusz Derendal z diec. tarnowskiej ; Adolf Gizyński z diec. gorzowskiej ; Piotr Ilwicki z diec. olsztyńskiej ; Bolesław Kosecki z diec. chełmińskiej ; Witold Marchel z diec. gnieźnieńskiej ; Franciszek Miś z diec. katowickiej ; Marian Sedlaczek z diec. poznańskiej ; Edward Wojda z diec. kieleckiej.

Piękna uroczystość święceń kapłańskich odbędzie się w kościele polskim pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Marii Panny, przy 263 bis rue St-Honore o godz. 10. Będzie ona transmitowana przez radio.

KS. REKTOR ANTONI BANASZAK

Wychowawca kapłanów

W dniu 3 b.m. obchodził 25-lecie swych święceń kapłańskich ks. prałat Antoni Banaszak, rektor Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu.

Ks. A. Banaszak urodził się w r. 1901 w Brzostowie, w woj. poznańskim. Po ukończeniu szkoły średniej w Jarocinie wstępuje do Seminarium Duchownego archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej i po ukończeniu studiów filozofii i teologii w Gnieźnie otrzymuje święcenie kapłańskie w dniu 3 lipca 1927 r.

Jako kapłan administruje najpierw nowoutworzoną parafią Czyżkówka pod Bydgoszczą a potem obejmuje stanowisko profesora gimnazjum w Śremie. Z kolei przenosi się do Poznania, gdzie jest profesorem gimnazjum im. Marcinkowskiego. Na rok przed wybuchem wojny zostaje dyrektorem Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu, a bezpośrednio przed samą wojną zostaje powołany na stanowisko rektora Seminarium Duchownego w Gnieźnie.

Po wejściu Niemców zostaje aresztowany w listopadzie 1939 r. i zesłany do Dachau, gdzie spędził pięć i pół roku aż do dnia oswobodzenia obozu przez wojska amerykańskie. Po uwolnieniu udaje się do Paryża, gdzie początkowo kieruje akcją charytatywną przy kościele polskim a po nominacji biskupem sufraganem włocławskim ówczesnego rektora Seminarium Duchownego ks. Fr. Korszyńskiego, zostaje rektorem tego Seminarium i do dziś nim kieruje.

W ciężkich latach powojennych musi się ciężko borykać z wielu trudnościami materialnymi, aby utrzymać to drugie, obok Polskiego Kolegium Papieskiego w Rzymie, polskie seminarium duchowne na kontynencie poza Polską.

Jest równocześnie prawdziwie duszą tego zakładu i wraz z gronem swych współpracowników kieruje wychowaniem i wykształceniem polskich kapłanów, którzy opuszczają ten zakład.

W kwietniu 1951 r. Ojciec św. w uznaniu pracy i zasług ks. rektora Banaszaka mianuje go swym Prałatem Domowym.

Z okazji srebrnego jubileuszu kapłańskiego zasłużonego ks. Rektora Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu płyną z wielu stron serdeczne życzenia ad multos annos.

POLONIA WE FRANCJI

LES AGEUX

Wyniki roku szkolnego w Polskim Gimnazjum i Liceum Les Ageux (6 rok pracy w Les Ageux a 13 od założenia szkoły w Villard de Lans) są następujące:

Do egzaminu dojrzałości było zgłoszonych 16 osób stanęło do egzaminów 15, z których 13 przyznano świadectwo dojrzałości, dwu zaś przeznaczono do egzaminu uzupełniającego w terminie jesiennym. Z w. w. absolwentów 7 otrzymało dyplom bez zastrzeżeń, 6 — z zastrzeżeniem z jednego przedmiotu. Pełna lista absolwentów obejmuje następujące nazwiska:

Jan Górecki, Jan, Łakomy, Wilhelm Markiewicz, Ferdynand Meyza, Włodzimierz Naleszkiewicz, Jerzy Nichrowski, Julian Porębski, Zefiryna Romanowska, Kazimierz Sołtysiak, Piotr Szekula, Józef Tymczyszyn, Wojciech Zaleski. Jeśli chodzi o ogólne wyniki gimnazjum i Liceum, to zgłosiło się ogółem uczniów wzgl. uczennic zwyczajnych — 48, hospitantów 11; razem 59. Rozpoczęło faktycznie naukę 43 uczn. zwycz. i 8 hospitantów, razem 51. Przy końcu roku zostało sklasyfikowanych 39 uczn. zwycz. i 6 hospitantów. Łącznie 45. Z liczby sklasyfikowanych uczniów zwyczajnych, 22 otrzymało promocję bez zastrzeżeń, 14 — bądź otrzymało poprawkę, bądź zostało przeznaczonych do egzaminów uzupełniających po wakacjach. Nie przyznano promocji w 3 wypadkach. W grupie 6 hospitantów — przeznaczono do egzaminu poprawczego dwu i 4 do egzaminów uzupełniających po wakacjach.

***

Letnisko organizuje Liceum Polskie w swej siedzibie na okres wakacyjny dla przyjaciół i sympatyków szkoły. — Polska kuchnia, cztery posiłki dziennie, śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacja. Do dyspozycji pokoje rodzinne (kilka) i pokoje zbiorowe dla samotnych panów. Udział w kosztach za dzień pobytu na letnisku : 650 franków w pokoju rodzinnym zajętym conajmniej przez dwie osoby, albo 600 fr. w pokoju zbiorowym lub wreszcie, 350 fr. od dziecka w wieku 5-12 lat. Za dzieci poniżej lat 5 według umowy, zależnie od stopnia korzystania z posiłków. Dzieci mogą być przyjmowane tylko w towarzystwie osób starszych gdyż szkoła nie może się podjąć ani opieki ani odpowiedzialności za dzieci. Letnisko będzie czynne około 12 lipca według indywidualnych powiadomień osób zainteresowanych. Zgłoszenia przyjmują : Dyrekcja Liceum : Lycee Polonais, **Les Ageux par Pont-Ste-Maxence** (Oise), lub Sekretariat S.P.K., 20, rue Legendre, **Paris 17.** Tél. WAG. 00-45.

LILLE

Święto Dywizji Grenadierów i 2 DSP rozpoczęto Mszą św. w kaplicy polskiej, wypełnionej bracią żołnierską, która licznie stawiła się, by oddać hołd swym towarzyszom poległym na ziemi francuskiej. Mszę św. odprawił ks. Dr. GROCHOTA, Kapelan II Korpusu i wygłosił podniosłe kazanie.

W Domu Kombatanta odbyła się Akademia, na którą przybyła liczna publiczność z Lille, Roubaix, Lannoy, oraz innych miejscowości z przedstawicielami bratnich stowarzyszeń kombatanckich i katolickich na czele. R. Słysz, przedstawiciel Koła 2 DSP z Lannoy, przywitał obecnych w języku polskim i francuskim, poczym chór „Halka" odśpiewał hymny polski i francuski. Trzeba zaznaczyć, że chór męski „Halka" jest dawna czołówką obozu W.P. w Lille, dobrze znanym na Północy i w całej Francji, jako występujący w audycjach Radia Lille pod kierownictwem p. Krerowicza. P. Szyndler, przedstawiciel Koła Lille, wygłosił referat, gdzie podkreślił, że „żołnierz polski potrafi nie tylko umierać ale i żyć dla Ojczyzny", przytaczając dowody wkładu KOP'u w Kraju, oraz ofiarność żołnierza na emigracji w akcji kulturalno-oświatowej. Następnie wspomniał, że ci, którzy nawołują do zgody — słowami, winni wziąć przykład z Kół Lannoy, Lille, Roubaix i przejść do praktycznego stosowania nawoływań. Następnie p. Szyndler poprosił najstarszego żołnierza, p. mjra Zubka o wręczenie medali żołnierzom z pod Narwiku, A. K. i walk we Francji, a mianowicie pp. Alojzemu Świętkowi, Ignacemu Kosowi, Mieczysławowi Kurowskiemu i Edwardowi Janowskiemu. P. Gellez z Roubaix wygłosił dwa wiersze „Modlitwa" i „Nasza Droga" za co został nagrodzony oklaskami. Skolei na scenie ukazał się członek chóru, p. Wysocki, który oczarował grą na maleńkiej harmonijce. Na zakończenie p. Moos, przedstawiciel Koła I Dyw. Gren. z Roubaix, podziękował obecnym w krótkich słowach, streszczając historię walk Oddziałów Polskich we Francji, podkreślając nieugiętą postawę żołnierzy i dowódców. Zabawa taneczna, która trwała do północy, zakończyła tę b. udaną uroczystość.

(hewa)

OSTRICOURT

Na Walnym Zebraniu Okręgu Poznań (Ostricourt) Zw. b. czł. P.O.W.N. został wybrany Zarząd na rok 1952-53 w następującym składzie : prezes — Bolesław Regulski, 55, Cite Planty, Leforest (P. de C.); zast. — Józef Komin; sekretarz — Andrzej Banaszak, 10, Cite Corderie, Auby (Nord); zast. — Michał Szudziak ; skarbnik — Józef Mika, 14, Cite du Bois, Leforest (P. de C.); zast. — Leon Rybowiak. Komisja rewizyjna : Piotr Hojnicki, Franciszek Wojciechowski i Józef Bugaj. Wszelką korespondencję uprasza się nadsyłać na adres prezesa lub sekretarza.

Wobec przesunięcia o rok terminu składania podań o Carte des Combattants Volontaires de la Resistance wszyscy członkowie P.O.W.N. mogą jeszcze składać te podania.

LENS

Walne zebranie Komitetu Tow. Miejscowych odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 16 na sali „Familia", rue de Bethune. Zarządy towarzystw, należących do Komitetu, proszone są o przybycie w komplecie. Komisja rewizyjna proszona jest przybyć o pół godziny wcześniej.

DO NASZYCH KORESPONDENTÓW Z TERENU FRANCJI

Prosimy uprzejmie wszystkich naszych Korespondentów z terenu Francji, by po zakończeniu każdego miesiąca zechcieli nam przesyłać wykazy swych korespondencyj zamieszczonych w minionym miesiącu, z dokładnym podaniem numeru, strony i ilości wierszy druku.

Komunikatów organizacyjnych nie honorujemy.

Pogoń za zbrodniczym kierowcą

Kilka dni temu o godz. 3-ciej rano znaleziono zbroczonego krwią i nieprzytomnego 29-letniego M. Devaux którego na ulicy Charenton przejechał samochód. Z załamaną czaszką i w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala. Ranny gdy odzyskał przytomność, podał bliższe dane o wypadku i samochodzie. Świadkowie zajścia nie byli w stanie zanotować numeru samochodu ze względu na szybką jazdę kierowcy, stwierdzili jednak, że samochód codziennie przejeżdża do hal. Policja usadowiła się więc przy wjeździe do miasta celem przychwycenia zbrodniczego kierowcy, nie mogła go jednak zatrzymać ani dogonić ze względu na szaleńcze tempo jazdy. Wypożyczono więc w sąsiednim garażu samochód wyścigowy którym udało się dopędzić kierowcę i zmusić do zatrzymania. Aresztowany podał, że nie zatrzymał się ponieważ sądził, że potrącony nie żyje. Nieludzkiego kierowcę osadzono w więzieniu.

KOBIETY MIĘDZY SOBĄ

«Pogaduszki»

Wczoraj niespodziewanie wpadłam na wychodzącego z metra ogólnie znanego na emigracji dziennikarza x... Znany on jest nietylko z chronicznego i nieuleczalnie ciężkiego położenia finasowego, ale i z dużego wdzięku nietyle co prawda ze względu na urodę co na „obejście z ludźmi". Witam go zawsze z dużą przyjemnością — ciężkie na emigracji położenie finansowe to zjawisko pospolite, esprit i wdzięk w obejściu — rzecz raczej nieczęsto spotykana.

Tym razem radość moją zdusiło zdumienie. Na głowie mego znajomego bowiem jaśniał w promieniach słońca piękny z rafii upleciony kapelusz, tego samego koloru i z tej samej rafii była jego teczka, tejże samej barwy było jego obuwie — formą przypominające trochę espadryle, trochę sandały karmelitów bosych.

— Jak się Pani podoba mój „garnitur na lato za kilka setek" — wołał radośnie, potrząsając barwnym kapeluszem.

— Panie — szepnęłam nieśmiało — to... to... to przecież „Kobiece kłopoty'" — a Pan ?...

— Kobiece kłopoty — przerwał mi niecierpliwie — pierwszy raz o tem słyszę, przecież garnitur „to przede wszystkim męski kłopot i zmartwienie, które — nawiasowo mówiąc — rozwiązałem tanim kosztem.

— Ale Pan wygląda w tym trochę za wesoło jak na emigranta — mówiłam dalej nieśmiało — jak Pan stanie przed Sądem Czytelników Słowa Polskiego, to odmówią Panu prawa pobytu na emigracji, podobno trzeba koniecznie wciąż się martwić, bo inaczej nie zostanie Pan nigdy Prezesem — smuciłam się za niego z doskonale już wyćwiczoną umiejętnością.

— Bujda z tym martwieniem się, Droga Pani — nikt tak jak ja nie martwił się nie narzekał, rezultat — nietylko że nie zostałem „prezesem dożywotniego stronnictwa", ale nawet sekretarzem jakiejś dotychczasowej instytucji nie udało mi się zostać.

— Pewnie nie umie Pan martwić się o tak zwane „nic", podobno od kobiet trzeba się tego uczyć — one to świetnie umieją — przypominałam mu czytane w feljetonie słowa.

— Kobiety, które ja znałem martwiły się zwykle o mnie a nie o „nic" — stwierdził ze spokojną stanowczością.

— Bardzo słusznie — zgodziłam się natychmiast — my kobiety martwimy się o was, mężczyzni od pierwszej minuty waszego istnienia, przecież ten zasadniczy kłopot z waszym przyjściem na świat — to my bierzemy na siebie, a wasze bardziej czy mniej udolne stawianie kroków na tym świecie jest naszym stałym zmartwieniem.

— No, no nietylko się o nas martwicie — nietylko — zauważył filuternie mój towarzysz — przecież wy kobiety kochacie nas za coś więcej niż za zmartwienia.

— Ale za co ? — zaczęłam się zastanawiać — Jeden ze znanych piosenkarzy francuskich powiedział, że „kobiety kochają mężczyzn których nie mają lat trzydziestu za to co oni czynią ; tych między trzydziestką a pięćdziesiątką — za to co mówią, a tych co przekroczyli pięćdziesiątką — za to co o nich mówią.

— Drogi Pan zapewne musi się martwić, że już przekroczył pięćdziesiątkę — dodałam pokrywając jadowitość możliwie najmilszym uśmiechem.

— Kumo, złośliwa Kumo, o miłości Pani rozprawia a o recepcie kulinarnej zapomina — zemścił się pełen wdzięku w obejściu dziennikarz.

— W porze upałów należy starannie unikać ozorów podawanych na gorąco — tylko zimne i podlane pikantnym sosem są możliwe do strawienia — odpowiedziałam na pożegnanie, bo mój własny domagał się nietyle sosu co odpoczynku.

KUMA.

JÓZEF WEYSSENHOFF

PUSZCZA

POWIEŚĆ (47)

— Zimno, panie.

— To... zejdźmy na sam brzeg i poszukajmy muszli — są czasem bardzo ciekawe.

Na to zgodziła się Renia. Więc poszli na najniższe wybrzeże, gdzie fala raz po raz wdzierała się cienkim, zapienionym ozorem, hucząc, potem znów cofając się ze zjadliwą chrypą złego psa, który nie może skoczyć po za granicę trzymającej go uwięzi. Czasami fala śmielsza już miała podmyć nogi dwojga młodych, ale oboje zwinni cofali się wstecz szybkim kłusem, nie dając się ogarnąć.

W tym miejscu, na pasie spornym między falą i murawą, była mozaika ze szlifowanych kamyków, gładko wtłoczona w muł płowy, a między nią, wzorami kwiecistymi, barwiły się żebrowane grzbiety muszel żółte i czarne, lub wnętrza ich perłowe, opalowe, różane — błyskotki, którym tylko mnogość ich niezmierna zagrodziła drogę do godności klejnotów. Jednak czuli na piękno mieszkańcy okoliczni lubią muszelkami nasadzać ramki i pudełka, a okazy większe i rzadsze dostępują zaszczytu spoczywania u ludzi zacnych pod lustrem, na pokrytej białym hatrem komodzie.

Janek i Renia zajęli się pilnie poszukiwaniem czegoś nadzwyczajnego w miryadzie wdzięcznych kształtów i barw delikatnych ;coraz to które schyliło się, uszczknęło jakiś ułamek twardego kobierca, ale poznawszy rzecz pospolitą, ciskało napowrót o ziemię. Renia znalazła nareszcie coś godnego uwagi: kamyk gładki i różowy w kształcie serca.

— Niech pan patrzy: zupełnie serce!

Student zauważył uśmiech, którego dawno już nie widział na twarzy Reni i odrzekł gorąco:

— To ja je złożyłem pod stopy pani. —

Ona trochę się zastanowiła, potem dobry jej uśmiech zaigrał figlarnie:

— Ależ to chyba serce ptaka?... i z kamienia.

— Mówi się przez metafory — odrzekł Dowbutt, pokrywając rumieniec gestem, który usiłował być godny.

— Ej, panie Janie, mówmy po dawnemu — dobrze?

— Jak pani rozkaże...

Renia trzymała w ręku różowy kamyk, przyglądając mu się z namysłem: co z nim począć? — Schować go, po tej rozmowie — toby coś znaczyło — — Nie chciała tego znaczenia. Jednak przez wrodzoną dobroć nie chciała też urazić przyjaznego chłopca.

— Eh, to wcale nie serce... tylko z jednej strony tak wygląda, a z drugiej, niech pan patrzy — jak śliwka.

I podała kamyk Jankowi. — On go wziął nerwowo, zamachnął ramieniem i puścił kamyk po powierzchni wody. Zawarczał, odbił się o falę raz — i utonął.

Ale po tej wymianie... metafor odechciało się obojgu szukać muszel.

— Nie ma tu nic osobliwego — chodźmy do domu.

Dowbutt skłonił się tragicznie i w drodze powrotnej do dworu zaczął ni stąd ni zowąd wykład o Bergsonie, którego «Ewolucję twórczą» właśnie czytał. Choć referat nie bardzo kleił się studentowi, Renia słuchała uprzejmie i z uznaniem. Ale dwór był blisko jeziora, a przedmiot nie dawał się wyczerpać w kilku zdaniach — i młodzi, wchodząc do pokoju, pochłonięci zostali przez wcale inne wrażenie.

Od progu zamilkli i zbliżali się cicho do salonu, skąd doszedł ich wyraźnie gwałtowny, choć stłumiony głos Bronisława Dowbutta.

— Na całe życie, moja najdroższa, jedyna! — —

Janek chrząknął, Renia przyśpieszyła kroku i ujrzeli wkrótce Bronka siedzącego przy Marcelce na kanapie. Zdawało się nawet, że on zerwał się z klęczków, gdy usłyszał kroki. Teraz znowu, na widok wchodzących, powstał szybko z kanapy i przeszedł się po pokoju. Marcelka zaś siedziała nieruchoma, z przymkniętymi oczyma. Po chwili dopiero odezwała się:

— No więc, czy kończymy tę partię szachów, czy nie?

I parsknęła nerwowym śmiechem.

— Kończymy... albo nie — — zdaję się na łaskę — jestem pobity... — miotał się Bronisław w odpowiedziach bez sensu.

W pokoju było radośnie i dramatycznie zarazem. Nikt nie mówi głosem zastosowanym do treści słów. Renia spoglądała zdziwiona po obecnych. Trwało to krótko, bo Marcelka chwyciła młodszą siostrę wpół i wyprowadziła do dalszych pokojów. Bracia zaś także mieli sobie coś pilnego do powiedzenia.

W pokoju, gdzie obie razem mieszkały, Renia przystąpiła niecierpliwie do indagacji siostry:

— Więc cóż? — co się stało? — powiedział papie?

— Jak to: papie?! Mnie samej powiedział.

— Ach, czy to się tak robi? — najprzód pannie?

— Ależ Reniuś! przecie to o nas chodzi, nie o papę!

— Więc dobrze. Poprosił cię o rękę?

— O rękę? — tak, już dawno, na wszystkie tony. Ale dzisiaj nareszcie mnie przekonał.

— Więc jesteście zaręczeni?! — bo papa zgadza się, wiem napewno.

— Jeszczeby też! — parsknęła Marcelka — właśnie to mnie odsuwało od Bronka, że papa go sobie życzy za zięcia. Papa nas uważa za niewolnice, które może oddać komu chce...

Renia nie była tego zdania, ale ominęła dyskusję, aby się cała oddać radości. Tak, czy inaczej, wynik był upragniony i jeden z serdecznych zabiegów Reni zakończony szczęśliwie. Marcelka wychodzi dobrze za mąż!

— Marceleczko moja! jak się cieszę! — —

Zaczęła całować siostrę raz po raz po twarzy, jak dziecko, które chce zaznaczyć swe mocne kochanie — aż prawie zmęczyła się i przestała.

— Jak ty się dzisiaj uperfumowałaś inaczej? — zauważyła naraz.

Marcelka zastrzygła rzęsami:

— Nie... zdaje ci się... a może zresztą? — tak długo siedziałam dzisiaj obok Bronka, że może to jego perfumy? — zaśmiała się zmysłowo.

Zamiast starszej, młodsza siostra mocno się zarumieniła, gdyż zrozumiała formę dzisiejszych oświadczyn. I Marcelka nie chciała się tłumaczyć, więc zmieniła rozmowę:

— Teraz na ciebie kolej, Reniu. Masz tu przy sobie chłopca, który się w tobie kocha. Że trochę młody — cóż to szkodzi? Ma 21 lat, zawsze trzy lata więcej od ciebie — taka sama różnica, jak moja z Bronkiem. Bardzo dzielny chłopiec ten Jaś — i przystojny.

Renia odsunęła się od siostry z przerażeniem:

— Jak to?! i ty, Marcelko?! — przecież ty wiesz! przecie z tobą tyle mówiłam!

— Tak nie można. Nie można gonić za kimś, który od nas ucieka. Gdzież jest twój pan Edward? Jaki ci dał znak życia od trzech miesięcy? Przecie i ja kochałam się, jak głupia — — na szczęście tamten wywietrzał mi z głowy. — — Powiem ci jeszcze jedno, co powinnaś wiedzieć, bo przecie wkrótce będziesz zmuszona wybrać sobie kogoś: trzeba wybrać takiego, żebyś miała pewność panowania nad nim... Poddawać się jakiemuś panu i władcy — to szaleństwo!

Renia słuchała z widoczną przykrością. Nie dziecięcy upór, raczej niezłomne, serdeczne przekonanie znać było na jej twarzy przybladłej. Rzekła dobitnie:

— Nie tak mi śpieszno do wyjścia za mąż. Mogę gospodarzyć dla was wszystkich w Kureniczech jeszcze długo — — może i zawsze, jeżeli...

— Jeżeli on nie zechce? — podchwyciła Marcelka.

— Tak, jeżeli on nie zechce — potwierdziła Renia.

Błysk ciemny zagrał w jej pięknych oczach i trwał — nie buntowniczy, lecz słodko a przemożnie zniewalający. Starsza siostra skłoniła głowę przed niespodziewanym majestatem kobiecym, który się objawił w małej Reni.

— Ha, w takim razie mogę ci tylko życzyć, abyś doczekała, czego pragniesz. — —

— Tak, Marceleczko! ty przecie życzysz mi najlepiej? Ty sobie tak, a jak po swojemu — prawda? Jak ja się cieszę, żeś ty szczęśliwa!

***

Antoni Olesza i Justyn Sas, jako wuj młodych Dowbuttów prowadzili w zamkniętym pokoju trudne obrady. Nie były to bynajmniej targi; sąsiedzi, pewni jeden drugiego, jak siebie samych wiedzieli, że Kurenicze przypadną kiedyś w równym dziale dwóm Oleszankom, Osowa zaś — braciom Dowbuttom. Małżeństwo Bronisława z Marcelką było w zasadzie uplanowane, młodzi jawnie już godzili się z sobą, ta kombinacja zapowiadała się dobrze.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PLOTKI PARYSKIE

Opera Rameau „Zalotne Indie" wystawiona z ogromnym przepychem dekoracyjnym, jest największym sukcesem finansowym Opery paryskiej od 30 lat. Na przedstawienia wszystkie miejsca są wyprzedane, na „czarnym rynku" lu ryści amerykańscy płacą za bilet 3 tys. franków.

***

Mówi się, że w czasie aresztowania Jacques Duclos znaleziono przy nim zapiski ze streszczeniem ostatniego raportu innego przywódcy partii komunistycznej Billoux po powrocie z Moskwy: „Maurice Thorez może pracować w Rosji tylko dwie do trzech godzin dziennie, z powodu złego stanu zdrowia."

***

Wielką wygraną 80 milionów franków w t. zw. „swéepstake" czyli w loterii połączonej z wyścigami konnymi — podzieliły się dwie miejscowości, Marsylia i Argenteuil pod Paryżem.

***

Prezydent Vincent Auriol bywa czasami, jak wiadomo, na wyścigach konnych w Auleuil lub Longchamps, co należy do tradycji paryskich. Po ważniejszym biegu prezydent osobiście nieraz gratuluje właścicielowi zwycięskiego konia i dżokejowi. Pewnego razu w czasie tej ceremonii gratulacyjnej koń, który właśnie wygrał ciężki bieg, był bardzo nerwowy i ustawicznie wierzgał, jeśli ktoś z orszaku oficjalnego chciał się doń zbliżyć. Właściciel konia rzekł uprzejmie do prezydenta: Pan Prezydent zapewne zna już tego konia, bo już raz otrzymałem za jego zwycięstwo gratulacje z okazji Grand Prix".

— „Widzi pan — odpowiedział prezydent — ponieważ on jest tak nieprzyjaźnie usposobiony do mnie, to widocznie mnie nie poznał."

***

Sławny klub murzyńskich graczy w koszykówkę „Harlem Globe Trotters" który łączy doskonałość sportową z talentami aktorskimi, ogłosił przed swym wyjazdem z Ameryki na objazd świata, że ofiaruje 25 tys. dolarów (około 8 milionów franków) drużynie, która go pobije w koszykówce. Było to przed pięciu laty; od tego czasu czarna drużyna zrobiła pięć razy podróż dokoła świata, grając z drużynami różnych ras i narodów, ale nie przegrała ani jednego meczu i nie wydała ani jednego dolara.

BUDOWA NOWEGO LOTNISKOWCA W AMERYCE

Rozpoczęto budowę nowego lotniskowca „Forrestal" o pojemności 60 tys. ton. Lotniskowiec służyć będzie jako płynąca baza dla samolotów o napędzie odrzutowym o dużej szybkości i jego pomost będzie specjalnie przystosowany do tego celu. Spuszczenie na wodę nowego lotniskowca spodziewane jest w 1954 roku.

A Zarubin szybko wyjechał

Czwarta od dwóch lat afera szpiegowska w Anglii

Sprawa Marshalla, radiooperatora brytyjskiego m.s. zagr., aresztowanego na gorącym uczynku podczas przekazywania tajnych informacji urzędnikowi sowieckiej ambasady, jest czwartym z rzędu od roku 1950 wypadkiem szpiegostwa na rzecz Sowietów. Pierwszą była afera szpiega atomowego Fuchsa, drugą obu tajemniczo zaginionych urzędników Foreign Office Mac Lean i Burgesa, trzecią sprawa uczonego atomowego prof. Pontecorvo. Ciężar gatunkowy Marshalla jest oczywiście mniejszy, niż jego poprzedników, i materiały, którymi mógł rozporządzać, mniej cenne, nie mniej opinia angielska jest zaniepokojona.

Okazało się bowiem, że i tutaj dopuszczono się pewnej — łagodnie mówiąc —lekkomyślności. Marshall miał zaledwie 20 lat, gdy otrzymał posadę w Foreign Office. W r. 1950 wysłano go na rok do Moskwy do obsługi radia ambasady brytyjskiej. W Moskwie nawiązał Marshall stosunki z komunistami i po powrocie do Anglii uchodził wśród znajomych za sowietofila. Równocześnie mógł on być wrażliwy na pokusy pieniężne, zarabiał bowiem tylko 8 funtów tygodniowo, a gdy przy pierwszej rozprawie sądowej po aresztowaniu wypłynęła sprawa kaucji, okazało się, że cały majątek Marshalla wynosi...15 funtów

Aresztowania dokonał szef-inspektor ze specjalnej służby Scotland Yard Hughes, do którego obowiązków należy m.i. czuwanie nad bezpieczeństwem premierów W. Brytanii. Inspektor ukrył się za krzakiem w Parku św. Jerzego, podczas gdy Marshall przechadzając się rozmawiał z drugim sekretarzem ambasady sowieckiej Kuźniecowem. Po 25 minutach, gdy obaj zaczęli się żegnać, Hughes przystąpił do nich z kilku swymi ludźmi, oświadczając: „Jesteśmy oficerami policji i mamy podstawę do przypuszczenia, że panowie popełnili przestępstwo. Panowie są aresztowani."

W pierwszej chwili obaj nie wymówili ani słowa. Dopiero po chwili Kuźniecow powołał się na swą nietykalność dyplomatyczną, co mu zresztą nie pomogło. Po przewiezieniu na posterunek policji obaj zostali dokładnie zrewidowani i dopiero następnie zbadano dokument osobisty Kuźniecowa i wypuszczono go na wolność. Jakie papiery znaleziono przy nim i zabrano, o tym komunikat milczy.

Następnego dnia po tym wypadku ambasador sowiecki Zarubin opuścił Londyn. Wprawdzie jego wyjazd na placówkę dyplomatyczną w Waszyngtonie był przewidywany, ale zbieg okoliczności był bądź co bądź szczególny: ten sam Zarubin opuścił w r. 1947 Kanadę również następnego dnia po ujawnieniu głośnej afery szpiegowskiej dr. Maya.

Sprawa Marshalla jest prosta. Nie tylko złapany został „in flagranti" lecz nadto znaleziono przy nim notes, w którym zapisywał wszystkie spotkania z Kuźniecowem. Jak wynika z aktu oskarżenia, w czasie między 1. czerwca a dniem aresztowania dostarczył on Kuźniecowowi „ściśle tajnego dokumentu" wyniesionego z radiostacji m. s.zagr.

CENY MIĘSA SPADAJĄ MASŁA IDĄ W GÓRĘ

Panująca od kilku tygodni susza w różnych okolicach Francji oraz zaraza «pryszczycy» u bydła sprawiły, że ceny masła poszły w górę o 100 fr. w ciągu miesiąca, a ceny mięsa okazują tendencję zniżkową, ponieważ hodowcy, w obawie przed zarazą, wysyłają coraz więcej zwierząt do rzeźni w wielkich miastach.

Na targach paryskich mięso wołowe spadło znowu od 20 do 30 fr. na kilogramie. Czynniki rządowe chcą zmusić rzeźników paryskich, aby zniżka w hurcie szybciej przeniosła się na handel detaliczny. Wielkim powodzeniem cieszy się w Paryżu, zaprowadzona sposobem amerykańskim, sprzedaż kawałków mięsa już zważonych i opakowanych w celofan. Sklep, który sprzedaje mięso w ten sposób, wzmógł swą sprzedaż z dwu ton na siedem ton tygodniowo, ponieważ klienci wolą to mięso jako bardziej higieniczne i tańsze.

Równocześnie rząd Pinay'a stara się o obniżkę cen bucików i materiałów na ubrania. Urzędowo obniżono cenę zelówek męskich z 980 fr. na 930 fr., pojawiły się też tanie buciki dla mniejszych dzieci, w cenie od 2.900 do 3.900 fr. Kontrola stwierdziła, że sprzedawcy materiałów ubraniowych zarabiają obecnie procentowo więcej, niż w czasach, gdy istniała kontrola cen na sukna i płótna. Rząd chce zmusić sprzedawców do zmniejszenia swych nadmiernych zysków.

ELEGANCCY BANDYCI

Pewnego pięknego i nieco zbyt gorącego popołudnia jedna z lokatorek domu znajdującego się na bulwarze St. Germain pod numerem 150 zauważyła, że drzwi mieszkania państwa Moreau, którzy wyjechali na wakacje, są szeroko otwarte. Zawiadomiła natychmiast swą matkę i kilka innych pań, które zastała w domu i razem udały się pod drzwi pp. Moreau. W momencie gdy niezdecydowane zastanawiały się czy należy wejść do środka — młody bardzo elegancko ubrany człowiek wyszedł na schody i ujrzawszy zgromadzone niewiasty zawołał: Panowie pośpieszcie się, mamy gości." Wtedy trzech innych młodzieńców ukazało się na klatce schodowej, a każdy z nich niósł dwie olbrzymie walizy. Przechodząc koło przerażonych pań uchylili grzecznie kapeluszy i bardzo uprzejmie przeprosili za zakłócenie spokoju.

Ochłonąwszy ze zdziwienia „dzielne" kobiety zawiadomiły policję, która przybywszy na miejsce stwierdziła, że mieszkanie pp. Moreau zostało doszczętnie ogołocone.

Policja przypuszcza, że kradzieży dokonała bunda, która już od kilku dni grasuje w tej dzielnicy. W istocie dnia 25-go ub. m. ukradziono 200.000 w sklepie tytoniowym przy ulicy Cherche Midi, a nocy następnej kawiarnię przy ulicy Sevreś.

WYPADKI DNIA

WYRODNY OJCIEC

W Bethune, niedaleko Lille, zamieszkiwało małżeństwo Boulant - Chapelle, które zbyt często zaglądało do kieliszka. Pewnego wieczora pijany ojciec, pokłóciwszy się z żoną, złapał ciężką płytę od pieca i zaczął gonić żonę, której udało się ukryć poza domem. Gdy rozwścieczony wracał do domu napotkał swą córeczkę bawiącą się niefrasobliwie na ulicy i rzucił jej na głowę ciężką płytę metalową. Dziecko przewieziono natychmiast do szpitala, ale mimo niezwłocznej operacji zmarło.

DZIEWCZYNKA ZAPALIŁA STÓG

W małej wiosce Kersewer en Caudan 6-cioletnia dziewczynka zabrała matce pudełko z zapałkami i zapaliła stóg siana, świeżo zwiezionego, na polu rolnika Ariou. Stóg spłonął a od niego zajęła się szopa, która również zgorzała. Wystraszone dziecko uciekło i odnaleziono je dopiero w ciągu nocy przytulone do dużego drzewa.

DWU ROBOTNIKÓW ZASYPAŁA ZIEMIA

Kilku robotników zajętych było w Molsheim koło Strasburga kopaniem rowów dla kanalizacji. Kiedy dwu z nich zakładało rury w wykopie 3 m. głębokim, oberwała się ziemia i zasypała ich. Dwu kolegów przystąpiło niezwłocznie do odkopywania zasypanych, lecz w międzyczasie nastąpiło dalsze oberwanie się ziemi, która przysypała ratujących. Dzięki wytężonej pracy nadbiegłych robotników zdołano odkopać jednego z ratujących, drugiemu starano się dotarczyć tlenu. Po wielu wysiłkach udało się również odkopać drugiego robotnika, natomiast dwaj pierwsi Arnold i Hornecker zadusili się zanim pomoc do nich dotarła.

SPORT

Lekkoatletyka w Europie

Na początku tygodnia podaliśmy wyniki lekkoatletycznych mistrzostw Francji. Wczoraj wyszczególniliśmy najlepsze rezultaty, osiągnięte w Los Angeles w Stanach Zjednoczonych. Dzisiaj, dla porównania, przypatrzmy się ostatnim wynikom uzyskanym w Europie.

Na ostatnich zawodach w Berlinie, które zgromadziły ponad 60 tysięcy widzów, Niemcy uzyskali szereg doskonałych wyników, co stawia ich na pierwsze miejsce wśród lekkoatletów europejskich.

Na 100 m. Zandt uzyskał 10"6, a na 200 m. — 21"5.

Na 400 m. Haas uzyskał 47", a Geister — 47"7.

Na 800 m. Steines — 1'49"5 i Ulzheimer — 1'50".

Na 5.000 m. Steller — 14'38"6.

Na 10.000 m. Schade — 30'46"2.

Na 400 m. przez płotki Kohlhoff — 53"5; na 110 m. przez płotki Trossbach — 14"7.

W skoku wdal Klopfleish i Gobel skoczyli po 7,27 m.

W skoku o tyczce Dertel — 4 m.

W trojskoku Bodenhagen — 14,63 m., a Trzozowski — 14,61 m.

W kuli Theurer — 15,18 m.

W dysku Hipp — 48,28 m.

W oszczepie Koschel — 66,76 m.

W młocie Storch ustalił nowy rekord wynikiem 59,44 m., a Wolf uzyskał 56,48 m., Blask — 53,71, Hagenburger — 52,63 m. i Hein — 52,16 m.

Na tych samych zawodach 20-letni student szwedzki Werner Lueg wyrównał rekord światowy na 1.500 m. czasem 3'43". W tej konkurencji Dohrow uzyskał 3'44"8.

W Czechosłowacji na 200 m. Broz i Janecek uzyskali po 21"7.

W biegu na 800 m. Jungwirth uzyskał 1'52"2.

Zatopek uzyskał na 5.000 m. 14'17"6 i na 10.000 m. — 30'28".

W skoku o tyczce Krekcar skoczył 4 m., a w trójskoku Kubicek 14,44 m.

W kuli Skobla — 16,05, a w młocie Maca — 55,28 m.

W Anglii ,na 220 yardów, Mac Kenley — 21"7.

Na 440 yardów, Rhoden — 47"5, a w kuli Savidge — 15,88 m.

W Belgii, z godnych podkreślenia wynikow należy wymienić jedynie czas uzyskany przez Reiffa na 5.000 m. — 14'50"6.

W Holandii, na 100 m. Saat uzyskał 10"5, a Griek — 10"6.

W skoku wdal Visser ustalił nowy rekord — 7.57 m., a Moony skoczył 7,17 m.

W Szwajcarii warto zanotować dobry czas uzyskany przez Bernarda, w biegu na 110 m. przez płotki — 14"7.

W Austrii, w biegu na 5.000 m. Roetzel ustalił nowy rekord czasem 14'46"8. W biegu na 10.000 m. uzyskał on 31'4"8.

Poza tym w skoku wdal Wurth — 7,07 m.

W Szwecji, w biegu na 10.000 m.: Karlsson — 30'25"2, Nystroem — 30'30" i Albertsson — 30'52"2.

W biegu na 800 m. Wolf Brandt — 1'52"2, Hagerman — 1'52"3, Ring i Johnson — 1'52"5.

W biegu na 5.000 m.: Andersson — 14'33", Karlsson — 14'35"2, Falk — 14'41"6, Bohn — 14'42".

W biegu na 400 m. przez płotki: Ylander — 53", Larson 53"5.

W skoku wdal Melin — 7,19 m., a w trójskoku Norman — 14.85 m.

W młocie Soederquist — 53,51 m., Ringstroem — 52,94 m., Eriksson — 52,52 m.

W Palestynie na 100 m. Tabak uzyskał 10"6.

W Norwegii na 800 m.: Boysen — 1'52"2.

W skoku o tyczce Kaas — 4.10 m., a w dysku Johmsen — 47,39 m.

WIMBLEDON

Rozrywki tenisowe w Wimbledonie dobiegają końca. W finale gry pojedyńczej panow spotkają się — tak jak w Paryżu na Roland-Garros — Australijczyk Sedgman i Czech, a właściwie dzisiaj Egipcjanin, Drobny.

W półfinale Sedgman dość łatwo wygrał ze swoim rodakiem Rose w trzech setach 6:4, 6:4, 7:5. O wiele trudniej zakwalifikował się do finału Drobny, który pokonał Amerykanina Flama w pięciosetowym meczu. Walka trwała dwie godziny; z początku wydawało się, że Drobny wygra łatwo. Zdobył on dwa pierwsze sety 6:2, 6:4, jednak przegrał dwa następne 0:6 i 6:16. W piątym, decydującym secie, Drobny musiał wytężyć wszystkie swoje siły, ażeby wygrać 6:4. Mecz należał do najbardziej pięknych i wszyscy twierdzą, że Amerykanin grał jak nigdy do tej pory.

Niedokończony, z powodu zapadłych mroków, ćwierćfinał gry podwójnej panów, rozstrzygnęli w końcu na swoją korzyść Drobny z Pattym, wygrywając ostatniego, piątego seta z parą angielską Mottram - Paisch 6:1.

Do półfinału gry mieszanej zakwalifikowali się: Amerykanka Hart z Sedgmanem i Australijka Long z Argentyńczykiem Moreą.

Przypomnijmy klasyfikację dziesięciu najlepszych rakiet tenisowych świata, podanych przez znakomitego znawcę tenisa Pierre Gillou, z 1951 r. Oto ona: 1. Sedgman, 2. Savitt, 3. Drobny, 4. Seixas, 5. Trabert, 6. Schroeder, 7. Mac Gregos, 8. Flam, 9. Larsen, 10. Rose.

KOLARSTWO

W wyścigach, które mają na celu wyznaczenie kolarzy do reprezentowania Francji na Igrzyskach Olimpijskich, na trasie 165 km. z Paryża do Province pierwsze miejsce zajął Rouer. Na siódmym miejscu przyjechał SITEK, z opóźnieniem 2 minut.

PIŁKA NOŻNA

W meczu rozegranym w Paryżu nowopowstała drużyna piłkarska Red Star, która w przyszłym sezonie zagra w drugiej lidze, pokonała Gwadelupę 2:0.

Spośród wielu graczy-amatorów, którzy w przyszłym sezonie przejdą na zawodowstwo, wymienmy: KLEMENCZAKA ,który zagra w Sochaux, SIATKĘ, który zagra w Ales i, jak już podawaliśmy, JELONKA z Wittelsheim, który grać będzie w Rimec.

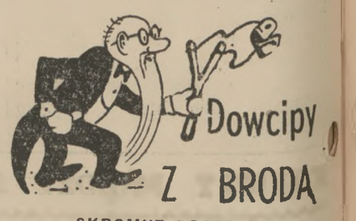

SKROMNE POCZĄTKI

Wstydź się pan, — mówi dyrektor do swego pracownika, który prosi o podwyżkę — trzeba mieć własną inicjatywę, samemu zdobywać sobie majątek... Ja, gdy przyszedłem do Chicago, byłem zupełnie bosy...

— No tak, panie szefie — ale ja byłem zupełnie nagi.

— To niemożliwe — nagi w Chicago ?

— Ja się tu urodziłem...

NA TEGOROCZNE WAKACJE...

Biuro Podróży «EXPRESS»

4, rue des Ponts-de-Comines
Tel. : 502-05 LILLE

Organizuje dla wszystkich wycieczki turystyczne i podróże indywidualne do Belgii, Holandii, Danii, Niemiec, Szwajcarii, Włoch, Anglii, oraz do innych krajów.

Wyrabianie wiz i wszystkich dokumentów podróżnych.

Sprzedaż biletów kolejowych francuskich i zagranicznych, oraz kart lotniczych i okrętowych do Australii, Kanady, Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południowej.

Po bliższe informacje można również zgłosić się do naszych Agencyi:

EXPRESS - BILLY - MONTIGNY 127, route Nationale. Tel. : 25
EXPRESS OIGNIES, 102, rue Pasteur. Tel. : 64.
EXPRESS - BULLY les MINES, 6, pl. Victor-Hugo. Tel. : 56.
EXPRESS - BRUAY en ARTOIS, 35, r. Ch.-Marlard. Tel. 234.
(15)

Cennik ogłoszeń

Cena ogłoszeń w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm szerokości 1 łamu.
Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki
Za ogłoszenie powtórzone co najmniej 6 ciokrotnie — 50 proc zniżki.
Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: 280 fr.
Kwartalnie: 840 fr.
Półrocznie: 1.600 fr.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail executé par des ouvriers syndiqués

DROBNE OGŁOSZENIA

POSZUKIWANIE

Kazimierz **Owczarski**, ur. 9 stycznia 1921 r. zginął rzekomo w Warszawie na Siekierkowie, gdzie widziano go ostatni raz 24 września 1939 r. Był w batalionie Dzieci Warszawy. Wszelkie informacje uprasza się kierować na adres: K. Posacki V. Vintergatan 178, Orebro, Sweden. (14)

PSZCZOŁY na 5 ramkach z ulikiem, młoda matka — 4.500 fr. W. Marciniak, Tucquegnieux, rue de la Gare ,należnosc wpłacac CCP 9925-4 Nancy (M. et M.). (27)

WIELE WOLNYCH MIESZKAŃ do sprzedania. Od 2 do 7 pokoi. Pełny komfort. Cena przystępna. SAVIC, 30, av. de l'Opera. Tel.: OPEra 49.14. (28)

Polacy!

Dowiadujemy się z radością, że na północy w **Fouquieres-lez-Bethune** od trzech lat istnieje **POLSKI PENSJONAT,** prowadzony przez nasze Siostry polskie **Sercanki.** Corocznie 50 uczennic zdobywa pod sterem Sióstr wychowanie katolickie i naukę praktyczną i teoretyczną, która tak dzisiaj jest naszej młodzieży potrzebna.

Kto więc z Was pragnie, aby jego córeczka znalazła się na przyszły rok szkolny w tym Pensjonacie — już trzeba wysłać prośbę do Dyrekcji. Jest to Szkoła Gospodarstwa Domowego trwająca tylko 11 miesięcy i dająca pełną naukę i przygotowanie do życia późniejszego. Bliższe informacje w prospekcie (załączyć 50 fr.). Adres: Pensionnat Sainte Therese, a Fouquieres-Lez Bethune (P. de C.). (29)

Prawie za darmo ! ! !

KSIĄŻKI PO 45 FRANKÓW

Nie żałuj nowych butów
Zagadka kobiet - sępów
Pożar na Judei
Ukryty sojusznik
Diabli nad Fuatino
Perły Parlaya
Syn słońca
Alibi
Upadek Edwarda Bernarda
Największy skąpiec Europy
Doktór Piotr

POLECA (24)
„LIBELLA"
12, rue St. Louis en l'Isle, Paris IV
Metro: Sully Morland i Pont Marie

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

W CO UDERZAJĄ PIORUNY

Pytanie na pozór proste, ma jednak pewne komplikacje. Wiadomo, że najbardziej narażone są domy stojące osobno lub na wzgórzach. Jeśli opinia miejscowa twierdzi, że w jakieś miejsce szczególnie często uderzają pioruny, należy budując w takim miejscu dom, zaopatrzyć go w piorunochron.

Rzeki, stawy, większe podziemne zbiorniki i żyły wodne działają na pioruny jak magnes. Częściej uderza piorun w ziemię gliniastą niż piaszczystą, a najrzadziej w wapno. Przewody wysokiego napięcia nie przyciągają piorunów, przyciągają je natomiast wysokie wieże i drzewa. Ale nie należy sądzić, że ich bliskość w zupełności chroni przed uderzeniem piorunu w niższy dom. Piorun wytwarza temperaturę do 20.000 stopni i porusza się z szybkością 100.000 km. na godzinę. Przy takiej szybkości łatwo się może zdarzyć, że uderzając np. w wieżę, «zahaczy» sam lub jednym ze swych rozgałęzień o niski dom. Piorun może być niebezpieczny w promieniu do 50 metrów, a obserwacja wykazała, że 50 proc. piorunów przeskakuje również na otoczenie.

Osoby, lękające się burzy nawet w domu, powinny przebywać w pokoju z drewnianą podłogą, pokrytą dywanem lub linoleum, trzymając się w dala od pieców, otwartych okien, kominów i większych metalowych przedmiotów. Stosunkowo niebezpieczne są kuchnie, łazienki i piwnice. Stare powiedzenie, że w łóżku jeszcze nikt nie zginął od pioruna, prawdopodobnie nie odnosi się do łóżek metalowych.

30.000 KALORII NA OBIAD

Tyle wynosiła wartość obiadów w «dawnych, dobrych czasach», jeśli się zliczy wszystko, co zjadano. Dama dworu jednej z żon Henryka VIII, Lady Lury, zjadała na śniadanie 7 funtów pieczeni wołowej, 4 funty chleba i owoców, popijając to 4 flaszkami porteru. Obiad składał się zazwyczaj z kury, gołębia, cielęciny, 2 funtów wołowiny, 5 flaszek piwa i 4 funtów chleba, a kolacja z szynki baraniej, 3 funtów chleba, 5 flaszek porteru, 1 i pół funta sera i 2 flaszek wina. Nic dziwnego że dama ta zmarła młodo.

Obżarstwo i pijaństwo należało w tych czasach do dobrego tonu. Wiele wybitnych osobistości zmarło nagle podczas jedzenia ,lub bezpośrednio na jego skutki. Niektórzy kronikarze są tak dokładni, że nawet wymienią ją potrawy, którymi ktoś «zażarł się na śmierć».

BARWNE OPERACJE TELEWIZYJNE

Od dwóch lat studenci amerykańscy mogą oglądać w aparatach telewizyjnych przebieg operacji chirurgicznych. Ostatnio wprowadzono obrazy barwne, co znakomicie ułatwia orientację.

Duży objektyw telewizyjny znajduje się nad stołem operacyjnym, tak, że chirurg nigdy nie przesłania obrazu. Dla usunięcia odblasku ze strony instrumentów powleczono je matową warstwą metalu. Chirurg ma umieszczony pod brodą mikrofon, przez który objaśnia przebieg operacji.

AMERYKAŃSKI OLBRZYM W CYFRACH

Do cyfr, które podaliśmy na temat nowego amerykańskiego olbrzyma pasażerskiego «United States», warto dorzucić jeszcze kilka.

W swą pierwszą podróż (3 lipca) statek zabiera: 62.000 kg. mięsa, 28.000 kg dziczyzny i drobiu, 2 tony masła, 1 tonę sera, 5.820 tuzinów jaj, 13.000 litrów mleka, 8.500 litrów lodów, 22.000 kg cukru, 10.000 kg mąki, 12.200 kg ryb, 24.200 kg świeżych jarzyn, 25.300 kg. ziemniaków, 28.000 kg świeżych owoców i przeszło 50.000 kg różnych artykułów kolonialnych.

Kuchnie zabierają 15 700 różnych naczyń i przyborów i mogą w ciągu godziny upiec 15.000 grzanek. Dla sal jadalnych przeznaczono 59.000 szklanek i kieliszków, 72.700 srebrnych przyborów do jedzenia i 95.000 naczyń porcelanowych. Magazyny zawierają m. in. 87.000 sztuk pościeli. Szpital posiada salę operacyjną, aparat Rentgena i gabinet dentystyczny. Biblioteka liczy 2.250 wyborowych książek.

Słowem — raj nie statek.

***

Rekord w oddawaniu innym własnej krwi posiada Niemiec W. Klein, który ofiarował 520 litrów własnej krwi dla ratowania bliźnich.

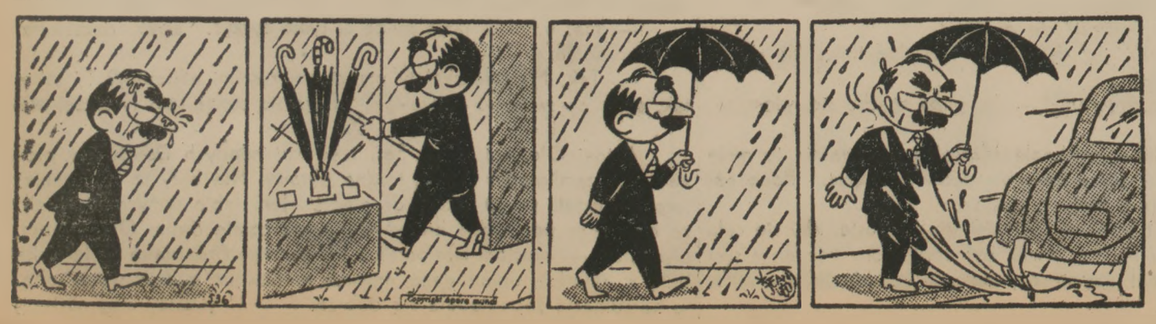

PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

Z DESZCZU POD... SAMOCHÓD

Copyright by Opera Mundi

KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU
123, BLD. ST. GERMAIN — PARIS (5)

nawiązując do swych tradycji z czasów Wielkiej Emigracji kiedy to w roku 1834 ukazało się pierwsze wydanie „KORDJANA" — J. Słowackiego wydała w r. 1951

Cypriana Norwida
TRZY MIŁOŚCI

Przedmowa Dr. Zb. Zamiewickiego : Drzeworyty St. Mrożewskiego. CENA 200,— franków (koszta przesyłki dolicza się oddzielnie). **Czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na Fundusz budowy Nagrobka C. NORWIDA na cmentarzu w Montmorency** (23)

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":

POŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint-Andre, LILLE (Nord).

WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA : „Słowo Polskie", 150, Earls Court Rd, London S. W. 5. **Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.**

NIEMCY : Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2. **Prenumerata: miesięcznie 4.00DM., kwartalnie 11.00 DM.**

SZWAJCARIA : Ewa Chylewska Rudenzweg 6, Zurich 9/48 **Prenumerata: miesięcznie — 4.00 fr. szw., kwartalnie — 11,00 fr. szw., półrocznie — 20 fr. szw. Egzemplarz — 0,20 fr. szw.**

SZWECJA, NORWEGIA I DANIA : Bożysław Kurowski, Anggatan 6, Lund. **Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.**

AUSTRIA : Kazimierz F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17. **Prenumerata: miesięcznie — 30 S., kwartalnie — 85 S, półrocz. — 160 S.**

HOLANDIA : B. Galas, Schorsmolenstraat, 9, Breda. **Prenumerata: miesięcznie — 3 guld., kwartalnie — 8 guld., półrocznie — 15 guld. Egzemplarz — 15 centów.**

KANADA : Dr Mieczysław Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1. Montreal Que. **Prenumerata: miesięcznie — 1,25$, kwartalnie — 3,50$, półrocz. — 6,50$**

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.